

swe wykojenie. Ruina, grożąca wszystkim, niektórym już zajrzała w oczy. Krzepi ich jednak wiara głęboka, jak instynkt, że czasowym jest i krótkotrwałym przewrót, który ich dotknął, i wszyscy niecierpliwie wyglądają chwili powrotu i odbudowy swych gospodarstw. Odradzające się państwo polskie, według powszechnego mniemania, nie może dopuścić do utraty ziemi polskiej na kresach, obszarem swym przewyższającej Królestwo, a dochowanej wśród wielu trudności przez tyle pokoleń.

Francja a Austria.

Swego czasu zamieściliśmy w streszczeniu ciekawy artykuł węgierskiego polityka hr. Andassy'ego, który się pojawił w lozańskim „Revue politique international”. Hr. Andassy, nawiązując do pokojowych enuncjacji lorda Lansdowne'a, przeznacza Austro-Węgrom rolę pośredniczkę między Anglią a Niemcami. W tym samym piśmie odpowiedział teraz hr. Andassy'emu francuski publicysta, współpracownik „Figara”, Józef Reinach, którego sława dziennikarska wzięła swój początek od doskonałych sprawozdań z procesu Dreyfusa.

Józef Reinach przypomina memoriał przedłożony przez Talleyranda Napoleonowi po zwycięstwie pod Ulm, w którym dyplomata francuski zaleca zwycięskiemu Korsykaninowi względność w postępowaniu ze zgniecioną Austrią i dowodzi, że wskazany byłby sojusz francusko - austriacki. Reinach porównuje to wystąpienie Talleyranda ze znaną propozycją, którą Bismarck postawił królowi pruskiemu po klęsce Austrii pod Sadową. Wtedy jednak propozycja Bismarcka znalazła posłuch.

Reinach mówi następnie o „przeznaczeniu wschodniem” naddunajskiego państwa, podejmuje snutą ongiś przez bohatera wolnościowego Węgier — Kossutha ideę o połączeniu państw naddunajskich: Węgier, Serbii, Mołdawii i Wołoszczyzny. Nie szczędząc pochwał starej dynastii habsburskiej i cesarzowi Karolowi I, proponuje powołanie do życia „Cesarstwa wschodniego”. Byłoby to Stany Zjednoczone wschodu pod rządami dynastii habsburskiej z konstytucją, którą przyjęła w siebie najlepsze elementy konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki, niemieckiej Rzeszy Związkowej i republiki szwajcarskiej.

Ze jednak i sam hr. Andassy nie myśli o zbyt dalekim posunięciu się Austro-Węgrom ku koalicji, świadczy odpowiedź jego na artykule Reinacha w „Pester Lloydzie”. Hr. Andassy odpowiada tam nie na artykuł w oryginale francuskim, bo poznał go jedynie ze strzeszczeń w piśmie niemieckim. Pospieszył jednak z wyjaśnieniem swego stanowiska, przy czym podkreślił niezłomną wierność sojusznicy monarchji.

Tyle tylko przyznaje Andassy Reinachowi, że między Francją a Austro-Węgrami nie istnieją teraz bezpośrednie przyczyny nieprzyjaźni i z przyjemnością wita słowa Reinacha, które są może zapowiedzią korzystnej zmiany opinii francuskiej co do Austrii. Niedawno bowiem — Francja życzyła sobie rozbioru Austrii. Bezsprzecznie istnienie Austrii jest konieczne dla równowagi kontynentalnej, jednak węgierski polityk nie może się zgodzić z francuskim dziennikarzem w kwestji przyłączenia do Austrii jeszcze innych narodowości, widzi w tem raczej myśl ukrytą zesławianizowania monarchji, aby tem samym zmusić ją do wrogości wobec Niemców polityki.

Według bowiem dotychczasowych planów koalicji, miały państwa słowiańskie otoczyć Niemcy, ponieważ jednak z upadkiem carystwu cała koncepcja również upadła, koalicja pokłada swe nadzieje w ziszczeniu dawnej idei przez zesławianizowanie i zromanizowanie monarchji.

Jeżeli p. Reinach — mówi p. Andassy — ma tylko na myśli podburzenie monarchji austriacko-węgierskiej przeciw Niemcom, to źle się wybrał. Jeżeli natomiast w interesie pokoju światowego i politycznej równowagi, życzyłby sobie sympatyzującej z Francuzami monarchji, niech nie roi dla niej imperialistycznych snów, niech jej nie uszczęśliwia nowymi konstytucjami, tylko niechaj Francja, biorąc monarchję taką, jaka jest, wspólnie z nią znajdzie drogę do rychłego pokoju jeszcze przed straszliwym obrachunkiem, który ma wkrótce nastąpić.

Granica bułgarsko-turecka.

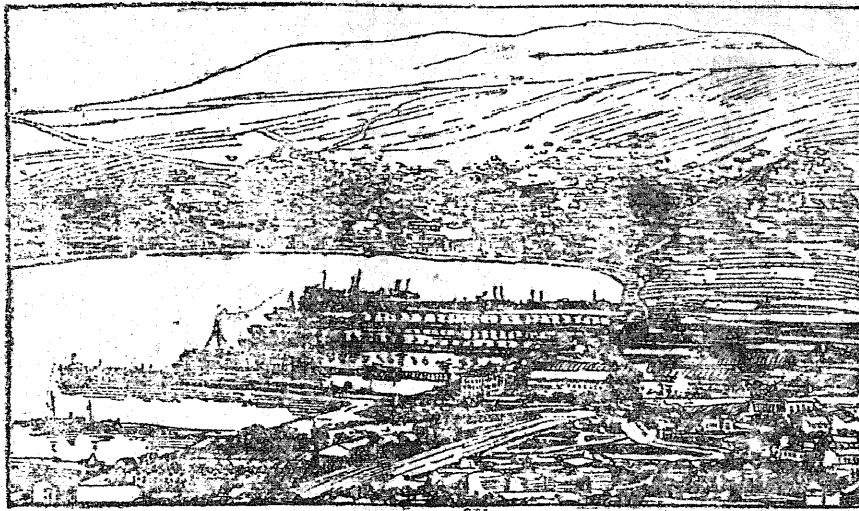
Zurich, 22 marca.

Przedstawiciel szwajcarskiej „Telegraphen Information” w Sofji dowiadyuje się z miarotajnego źródła dyplomatycznego:

Doniesienia dzienników, że Turcja żąda od Bułgarii uregulowania granicy wzdluz dolnego biegu Marcey, a zatem — zwrócenia sobie przyznanej Bułgarii w r. 1915 kolei z Adrianopola do Dedeagacu — były dla sfer rządowych niespodzianką.

Wiadomość ta jest pozbawiona wszelkiej podstawy. Rząd bułgarski nie otrzymał w żadnej formie wyrażenia ze strony tureckiej życzeń tego rodzaju.

W PORCIE ODESY.



Najważniejszy port handlowy rosyjski znalazł się w rękach sprzymierzonych armii państw centralnych. Okupowanie Odessy — jak głoszą wynurzenia prasy niemieckiej — było koniecznym, w celu przeprowadzenia warunków gospodarczych układu pokojowego, zawartego z Ukrainą w Brześciu Litewskim.

Ostatnio panowali w Odessie bolszewicy. Kiedy

po krótkich walkach, sytuacja ich stała się rozpaczyliwą, generał bolszewicki, Murawjew, wydał formalny rozkaz mordowania „burżujów” i nałożył na ludność kontrybucję w wysokości 20 milionów rubli.

Dzicz bolszewicka zastosowała się chętnie do nakazu swego herszta, wskutek czego wielu spokojnych obywateli straciło życie.

Ofensywa na Zachodzie.

Berlin, 22 marca.

(Telegram W. A. I.).

Generał - porucznik v. Ardenne pisze w „Berliner Tageblatt”:

Po skończonym obecnie pochodzie niekoniecznym musi natychmiast nastąpić ogólna ofensywa.

Jest raczej kwestją sporną, która z obu armii milionowych rozpocznie atak.

Podług doniesień szwajcarskich francuski generał Petain miał zamiar pozwolić, aby przeciwnik wytoczył swoją krew w takim ataku, a następnie pokonany został przez kontratak. Oczywiście można przypuścić, że niemieckie kierownictwo wojskowe również myśli o podobnym przebiegu operacji.

Byłaby to wtedy ofensywa obronna, podobna do zapasów fechtunkowych, gdzie w ślad za zadaniem ciosu idzie jego odparowanie i jednocześnie zadanie cięcia.

Stosunki nie nadają się do wysnuwania przypuszczeń.

Całkowitą odpowiedź na wszystkie pytania dać mogą jedynie wypadki.

Już w najbliższych godzinach otrzymamy prawdopodobnie wiadomości, które wyjaśnią decyzje kierownictwa wojskowego.

Decyzje te nie były nigdy tak ważne, jak obecnie.

Wiedeń, 22 marca.

(Telegram W. A. I.).

Podług „Neue Freie Presse” armia koalicji na froncie zachodnim składa się ze 160 do 170 dywizyj, zaś armia rezerwowa z 20 do 30 dywizyj.

Na obu stronach frontu przeprowadzone zostały bardzo ważne zmiany; również poczyniono ważne przygotowania daleko poza frontem.

Stanowisko Szwecji.

Sztokholm, 22 marca.

(Telegram W. A. I.).

W dalszym ciągu swej mowy prezes ministrów bronił stanowiska rządu w sprawie fińskiej, a następnie skreślił przebieg rozwoju kwestji wysp Alandzkich.

Przy rozstrząsaniu polityki handlowej prezes ministrów wspominał o rokowaniach z Anglią i jej sprzymierzeńcami, jednocześnie zaś zaznaczył, że wszelkimi siłami starano się osiągnąć porozumienie z państwami centralnymi, co się też udało.

Zwraca on się przeciwko twierdzeniom opozycji, jakoby rokowania z państwami zachodnimi nie miały charakteru neutralnego, i oświadczył, że niema mowy o tem, aby przestano wywozić do Niemiec rudę, że natomiast Szwecja ma zupełnie prawo wysyłać części rudy również i na zachód.

Reasumując, prezes ministrów zakończył w sposób następujący:

Nie jesteśmy w stanie nic zmienić w układzie sił, jaki się dokonał obecnie nad morzem Bałtyckim, i ruszamy się do tego dostosować. Zyczymy sobie i poważnie dążyć będziemy do tego, aby utrzymać jaknajlepsze stosunki z mocarstwem, które obecnie panuje nad morzem Bałtyckim, mianowicie z Niemcami, lecz czynić to musimy przy utrzymaniu naszej samodzielności. Będziemy dążyć do przyłączenia Finlandji do starszych państw skandynawskich, a jednocześnie nie należy przeczyć ewentualności, wylaniających się z powodu utworzenia nowych państw: Polski, Litwy, Estonji i Inflant.

Szen.

Berlin, 22 marca.

Na długich cierpieniach zmarł znany współpracownik wojskowy „Berliner Tageblattu” major Morath.

Sekwestr statków holenderskich.

Londyn, 22 marca.

(Telegram W. A. I.).

„Daily Mail” donosi z Waszyngtonu:

Urząd żeglugi morskiej wydał rozkaz użytkowania części okrętów holenderskich do przesyłania żywności.

Prócz tego zarządzono, aby pszenicę ulokowano w kajutach, i wyzyskano w ten sposób każde niezucyte miejsce na b. statkach pasażerskich.

Waszyngton, 22 marca.

(Telegram W. A. I.).

„Central News” donosi: W środę wieczór sekretarz do spraw marynarki Daniels, zgodnie z proklamacją prezydenta Wilsona, rozkazał władzom marynarskim zasekwestrować wszystkie okręty holenderskie, stojące na kotwicy w portach amerykańskich.

Prezydent Wilson wyraził życzenie, aby pod każdym względem zabezpieczono interesy Holandji i obywateli holenderskich.

Wilson oświadczył, że jeżeli Stany Zjedn. czynią użytek podczas obecnego kryzysu z prawa rozciągania kontroli nad cudzą własnością, znajdującą się na obszarze Ameryki, to wobec Holandji nie postępują niesłusznie, zaś sposób, w jaki z prawa tego korzystają, jest ponownym dowodem, jak poważna jest przyjaźń, którą Stany Zjedn. żywią dla Holandji.

Berlin, 22 marca.

(Telegram W. A. I.).

„Voss. Ztg.” donosi z Rotterdamu:

W kolach dyplomatycznych w Holandji panuje przekonanie, iż Niemcy uczynią wszystko możliwe, aby ulżyć ciężkiej sytuacji, w jakiej się znalazła Holandja. W portach amerykańskich znajduje się obecnie 71 okrętów holenderskich.

Nowy York, 22 marca.

(Telegram W. A. I.).

Biurowi Reutera donosi: Na rozkaz rządu waszyngtońskiego załogi rezerwowe marynarki wojennej zajęły wczoraj wieczorem 38 okrętów holenderskich.

Kapitanowie tych okrętów nie protestowali przeciwko temu, gdyż od pewnego czasu byli na to przygotowani.

Haga, 22 marca.

(Telegram W. A. I.).

Ministerjum spraw zagranicznych w Hadze otrzymało o godz. 2-jej popoł. oświadczenie Wilsona:

O godz. 1-jej popoł. rozesłano jeszcze komunikat do prasy, gdyż nie wieziono wcale, że wkrótce nastąpi wręczenie noty amerykańskiej.

Parlament duński.

Kopenhaga, 22 marca.

Agencja Ritzau donosi:

Parlament został wczoraj zamknięty i, na mocy rozkazu królewskiego, rozwiązany.

Wybory do Folkethingu odbędą się 22-go kwietnia.

Walka z korupcją.

Genewa, 22 marca.

Prezes gabinetu francuskiego, Clémenceau, złożył w parlamencie projekt prawa, na którego mocy wszyscy nieżłowie stanu, otrzymujący zasiłki materialne w jakiegokolwiek bądź formie, mogą być karani grzywnami w wysokości pobranych sum.

Banicyja Romanowów.

Amsterdam, 22 marca.

Z Petersburga donoszą, że 12 członków ex - carskiej rodziny Romanowów, pomiędzy

nimi wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, otrzymało rozkaz udania się do oddalonych gubernij Rosji.

Petersburg, 22 marca.

(Telegram W. A. T.).

Cesarzowa zwróciła się podobno do Rady Komisarzy Ludowych z zapytaniem, czy można swego zabrać na południe z powodu złego stanu zdrowia.

Sady rozjemcze.

Berlin, 22 marca.

(Telegram W. A. T.).

Biurowi Wolffa donosi:

Przy omawianiu niemiecko - rosyjskiego traktatu dodatkowego komisja główna parlamentu powzięła wspólną decyzję, aby przy wymianie oryginału ratyfikacyjnego niemiecko-rosyjskiego traktatu pokojowego obie strony porozumiały się co do tego, iżby różnice zdań, dotyczące objaśnienia tekstu, rozstrzygane były przez sąd rozjemczy i ażeby w przyszłych traktatach pokojowych zawarta była klauzula o sądach rozjemczych.

Finlandzki traktat przyjacielski zaakceptowany został całkowicie.

Jednogłośnie przyjęty został wniosek socjal - demokratyczny, aby przy zawieraniu przyszłych traktatów wojennych uwzględniane były układy, co do żądań minimalnych w dziedzinie ochrony pracy i ubezpieczenia społecznego pomiędzy kontrahentami.

Narazie cofnięto po krótkiej wymianie zdań wniosek konserwatywistów, aby przy zawieraniu przyszłych traktatów pokojowych uwarunkowane były odszkodowania wojenne, umożliwiające dostarczenie środków dla opieki nad powracającymi uczestnikami wojny, dla dostatecznego ukształtowania sprawy rent dla osób, które ucierpiały skutkiem wojny oraz dla zwrotu strat gospodarczych.

W ten sposób debaty w komisji głównej parlamentu zostały przed świętami Wielkanocnymi zakończone.

Następne posiedzenie 16-go kwietnia.

Wyjazd komisji.

Berlin, 22 marca.

(Telegram W. A. T.).

„Lokalanzeiger” donosi: Wczoraj wieczór odjechała z Brześcia Litewskiego do Berlina komisja ministerjum finansów ukraińskiej republiki ludowej, złożona z 10-ciu panów i jednej pani, celem przeprowadzenia układu w sprawie drukowania państwowych biletów kredytowych ukraińskiej republiki ludowej.

Rosja a koalicja.

Rotterdam, 22 marca.

Korrespondent petersburski „Daily Chronicle” twierdzi w nadesłanym sprawozdaniu o sytuacji w Rosji, że współdziałanie koalicji a bolszewikami w dziedzinie wojskowej byłoby zupełnie możliwe.

O ileby — zdaniem korespondenta — wspólna akcja koalicji spotkała się z serdecznym przyjęciem patriotów rosyjskich, o tyle interwencja Japonji zjednoczyłaby całą Rosję w powszechnym rozgoryczeniu.

Uwięzienie Dubienki.

Petersburg, 22 marca.

(Telegram W. A. T.).

Biurowi Reutera donosi: B. komisarz ludowy do spraw marynarki Dubienko został zaaresztowany.

Oskarżono go o to, iż nie przedsięwziął on środków, niezbędnych do obrony Narwy.

Joffe ministrem.

Petersburg, 22 marca.

Dzienniki donoszą, że Joffe mianowany został komisarzem do spraw zagranicznych. Opublikowane zostało rozporządzenie, zwalające komisarzowi do spraw sprawiedliwości zmuszenia osób wykształconych do udziału w pracach w sądownictwie.

Rzeź.

Amsterdam, 22 marca.

Petersburski korespondent „Daily Express” donosi, że zdemobilizowani żołnierze urządzili prawdziwą rzeź w miasteczku Kłaskowie (?).

Nastroje pokojowe.

Rotterdam, 22 marca.

Dzienniki tutejsze donoszą, że ubiegłej niedzieli odbyło się w hrabstwie londyńskim 27 meetingów ludowych, na których uchwalono rezolucje, wzywające ludy wojujące do zawarcia pokoju na zasadzie porozumienia.

Ofenzywa niemiecka na zachodzie.

Komunikaty niemieckie.

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatery główna donosi dnia 22 marca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk arcyks. Ruprecht i niemieckiego następcy tronu.

Od strony morza ostrzeliwano Ostendę. We Flandrii belgijskiej i francuskiej toczyła się energiczna walka ogniowa. Oddziały wywiadowe wdarły się kilkakrotnie do linii nieprzyjacielskiej. Od okolicy na południowym wschodzie od Arras do La Fère zaatakowaliśmy stanowiska angielskie. Po energicznym przygotowaniu ogniom z artylerji i miotaczy min, ruszyliśmy do szturmowej piechoty naszej na dużej przestrzeni i zdobyła pierwsze linie nieprzyjacielskie. Walka ogniowa spotęgowała między La Fère a Soisson, po obu stronach Reims i w Szampanji. Oddziały szturmowe w wielu miejscach wzięły jeńców.

Grupa wojsk gen. v. Gallwitsa i ks. Albrechta.

Artylerja nasza burzyła w dalszym ciągu stanowiska piechoty nieprzyjacielskiej i baterje pod Verdun.

Również na froncie lotaryńskim często wzmagala się działalność artylerji.

Z innych widowni wojny — nic nowego.

Pierwszy general-kwatermistrz Ludendorff.

(wieczorowy).

Berlin. (Urzędowo). Wielka kwatery Główna donosi 22 marca wieczorem:

Sukcesy dnia wczorajszego w walkach pomiędzy Arras i La Ferre w kontynuowaniu ataku naszego powiększyły się jeszcze. Dotychczas zameldowano 16000 jeńców i 200 dział.

Pod Verdun walka ogniowa spotęgowała się.

Z innych terenów walk nie nadeszło nic nowego.

Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 26 marca:

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Oświadczenie w kwestji Polski.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 22 marca. (T. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu parlamentu po szeregu przemówień poselskich, związanych z wniesionymi interpelacjami i z drugim czytaniem traktatów pokojowych — niemiecko-rosyjskiego i niemiecko-fińskiego, zabrał głos zastępca kanclerza Rzeszy von Fayer i w odpowiedzi na zgłoszoną rezolucję komisji budżetowej, dotyczącą się prawa samookreślenia Polski, Kurlandji i Litwy, rzekł, co następuje: W rezolucji komisji budżetowej, powziętej w związku z traktatami pokojowymi niemiecko-rosyjskim, a dotyczącą się prawa samookreślenia Polski, Kurlandji i Litwy, kierownictwo państwa widzi umocnienie prowadzonej przez nie na wschodzie polityki, oraz zachęta do dalszego kroczenia po tej drodze. Kanclerz Rzeszy w dniu 29 listopada r. u. mówiąc tu o Polsce, Kurlandji i Litwie, oświadczył, iż będziemy szanowali prawo samookreślenia narodów tych krajów i oczekujemy, iż nadadzą one sobie taką formę państwową, która odpowiada ich stosunkom, oraz kierunkowi ich kultury. W międzyczasie naszy jednak pewne fakty. Uznaliśmy już niepodległość Kurlandji. Stosunki na Litwie już do tego stopnia wyjaśniły się, iż deputacja tamtejszej rady krajowej, posiadając niezbędne pełnomocnictwa, znajdują się już w drodze i jutro tu przybędzie. Pewnie już w dniach najbliższych zostanie uznana niepodległość i tego kraju. — Dalsze kształtowanie się prawno-państwowych i politycznych stosunków tych nowo utworzonych państw spoczywa przede wszystkim w ich własnych rękach. Bez wątpienia znajdzie się rozwiązanie, które zapewni trwałe ustrój i trwałe utrzymanie pokojowych i przyjacielskich stosunków, do których dążą obie strony. Państwo polskie nie wymaga już uznania. Wybitne sfery polityczne kraju tego ostatnio zaczęły przyznawać się do przyszłego kształtowania Polski. — Niemcy, oraz monarchja austriacko-węgierska mogą tylko każdą współpracę powitać z uznaniem. Również i kierownictwo państwa uważa to za punkt wyjścia do pomysłnego rozwoju prawno-państwowego w trzech tych krajach, iżby ich przyszłe przedstawicielstwa narodowe opierały się na szerokiej podstawie, która, posiadając zaufanie ludu, cieszyłaby się odpowiednim autorytetem. — Również i kierownictwo państwa uważa za uprawnione śledzenie, aby w państwach tych, tak ścisłe dotkniętych w wojnie obecnej, zarząd cywilny został powierzony władzom krajowym. Pomimo trudności, wyrosłych ze względów politycznych i militarnych kierownictwo państwa jest jednak gotowe

współdziałać w kierunku zrealizowania tych życzeń. Istniejące jeszcze przeszkody nie są nie do usunięcia. Stosunki polityczne domagają się wyświeślenia. Będzie jednak prawdziwym wyzwoleniem dla wszystkich zainteresowanych, gdy po kilkoletnim zmaganiu się i kilkoletniej niepewności zostanie wreszcie piórem i pieczęcią stwierdzonem, iż ciężko doświadczone narody przynajmniej w tej części świata znów będą mogły poświęcić się pracy, oraz korzystać z błogosławieństw pokoju i spokoju. (Ozywione oznaki uznania).

O samodzielnosc Polski, Litwy i Kurlandji.

Berlin, 22 marca. (T. wł.) „Vorwärts“ komunikuje, iż stronnictwo większości złoży przy trzecim czytaniu niemiecko-rosyjskiego traktatu pokojowego rezolucję, by w myśl oświadczenia kanclerza Rzeszy z dnia 29 listopada 1917 roku, oraz oświadczeń przedstawicieli niemieckiego w Brześciu Litewskim uwzględnione zostały prawa Polski, Litwy i Kurlandji do samookreślenia, a następnie, by bezwzględnie poczynione zostały kroki, celem wdrożenia odbudowy państwowej wraz z krajowym zarządem cywilnym; następnie, by dotychczasowe przedstawicielstwa narodowe zostały postawione na szerszej podstawie, oraz by możliwie najszybciej zawarte umowy z państwem niemieckim, których domagają się dotychczasowe przedstawicielstwa rzeczonych krajów.

Ambasador ukraiński w Wiedniu.

Berlin, 22 marca. (T. wł.) „National“ dowiaduje się, że adwokat kijowski Mikołaj Lewickij, który należał do delegacji pokojowej w Brześciu Litewskim, został mianowany ambasadorem ukraińskiej republiki ludowej w Wiedniu.

Osoby przybyły w Berlin.

Berlin, 22 marca. (T. wł.) Pisma komunikują: Przedstawiciel dyplomatyczny ukraińskiej republiki ludowej Sawrjuk w towarzystwie Basylara Kosarenko i prof. Waldemara przybyli tutaj z Kijowa i zatrzymali się w hotelu Continental. Delegacji przedstawili się już w ministerjum spraw zagranicznych i doręczyli listy wierzycielniące.

Do Berlina przybyła również komisja z dziesięciu członków, ustanowiona przez ministerjum skarbu ukraińskiej republiki

ludowej dla przeprowadzenia umów, dotyczących wykonania papierów państwowych dla ukraińskiej republiki ludowej.

Kontrrewolucja w Rosji.

Hamburg, 22 marca. (T. wł.) Według doniesienia bazylejskiego korespondenta „Hamburger Fremdenblattu.“ „Petit Parisien“ podaje: W Petersburgu przygotowuje się nowa kontrrewolucja.

Sprawa pokoju z Rosją.

Berlin, 22 marca. (T. wł.) „Lokal-anzeiger“ dowiaduje się, iż podczas odwiedzin rosyjskiego komisarza ludowego do spraw zagranicznych w ministerjum spraw zagranicznych okazało się, iż Rosja pragnie usilnie dojść do szybkiego zawarcia pokoju niemiecko-rosyjskiego. Trudność, która dotychczas przeszkadzała jeszcze ratyfikowaniu go, jak się zdaje, została do pewnego stopnia usunięta. Rząd rosyjski rozkazał cofnąć natychmiast przeszło 600 wywiezionych mieszkańców infant i Estonji.

Koszty wojenne Rosji.

Kopenhaga, 22 marca. (T. wł.) „Svenska Dagblad“ donosi z Petersburga: Rada komisarzy ludowych ogłasza urzędowo, że koszty wojenne Rosji do dnia 1 stycznia 1918 roku wyniosły 50,589,275,699 rubli.

Rozwiązanie parlamentu rumuńskiego.

Bukareszt, 23 marca. (T. wł.) Dzienniki w Jassach donoszą, że parlament rumuński zostanie rozwiązany i będą ogłoszone nowe wybory.

Przed pokojem z Rumunją.

Wiedeń, 22 marca. (T. wł.) Uplywający jutro termin rozejmu z Rumunją uzyska jeszcze pewne przedłużenie. Oczekują, iż traktat pokojowy z Rumunją zawarty będzie w najbliższym czasie.

Prądy pokojowe.

Haga, 22 marca. (T. wł.) „Westminster-Gazette“ dowiaduje się, że w kuluarach Izby gmin omawiana jest żywo możliwość wystąpienia z nowymi propozycjami pokojowymi.

Pogłoski na ten temat są bardzo uporczywe i dotyczą ewentualnego opuszczenia Francji i Belgji.

Koalicja zaproponowała ma Niemcom odszkodowanie za kolonje.

Zurich, 22 marca. (T. wł.) „Zürcher Post“ donosi: Znamienną jest rzeczą, że pogłoski o nowych propozycjach pokojowych rozpowszechniane są ze szczególną uporemnością we Włoszech i że trafiają tam na dobrze przygotowany grunt.

Usiłowania prasy włoskiej, aby pogłoski te ośmieszyć i wykazać ich bezpodstawność nie odnosi żadnego skutku.

Akcja pokojowa Wilsona.

Bern, 22 marca. (Tel. wł.) „Central News“ donosi z Nowego Jorku, iż senat amerykański poparł Wilsona o pewne zbadaanie kwestji, czy stosunki w Europie nie zmieniły się na korzyść szybkiego zawrzenia pokoju. Wilson oznajmił, iż do tego samego kroku został również upoważniony przez Anglię. Anglja pozostawia Ameryce swobodę decyzji. Celem gruntownego poinformowania się o sytuacji w Europie Wilson zwrócił się do jednego z członków rządu, dwóch senatorów i pułkownika House, by niezwłocznie udali się do Paryża.

Rekwizycja okrętów holenderskich.

Amsterdam, 22 marca. (T. wł.) „Handelsblad“ donosi z Hagi: Wiadomość o rekwizycji okrętów holenderskich, którą podały depeze, wywołała wśród ludności szalone oburzenie, które dowodzi, iż pomimo wszystko, co wyprzedziło zarządzenia koalicji, nikt nie oczekiwał tego. W holenderskich sferach poselskich wiadomość ta wywarła wielkie wrażenie. Korespondent rzeszonego dziennika dowiaduje się, iż jeden z najbardziej znanych posłów nosi się z zamiarem zainterpelowania w tej kwestji rządu, czy uważałby on za stosowne edwołanie posła swego z Waszyngtonu i wręczenie tuż temuż ambasadorowi amerykańskiemu paszportów.

Haga, 22 marca. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem studenci zgrupowali się przed gmachem poselstwa amerykańskiego, i gdy nie zostali przyjęci przez posła, śpiewali przed gmachem pieśni patryjotyczne, gwizdali i sykali. Na drodze powrotnej izyli internowanych anglików, a zebrawszy się przed zamkiem królewskim, odśpiewali hymny narodowe.

Rotterdam, 22 marca. (T. wł.) Biuro Reutersa donosi z Waszyngtonu. Wilson uzupełnił odezwę, w której upoważnił amerykański departament marynarki do zarekwirowania okrętów holenderskich, oświadczeniem, zawierającym przegląd rokowań z Holandją. W oświadczeniu tem Wilson pokreślił, iż Holandja nie mogła rokować z całkowitą swobodą woli. Nawet gdyby umowa doszła do skutku, Norwegja nie byłaby dość samodzielną, by mogła gwarantować spełnienie warunków, zawartych w umowie.

Nie mówię tego, by krytykować rząd holenderski. Przeciwnie, współczuję bardzo trudności jego położenia. Jest on wystawiony na groźby ze strony siły militarnej, ale przeciwko tej, wywartej na Holandję, przeszli nie militarnej innego wyboru, jak wykonać to, co zresztą byłoby osiągnięte drogą porozumienia. Wobec tego zostały przedsięwzięte odpowiednie zarządzenia, aby okręty, które znajdują się w portach amerykańskich, zostały oddane do naszej dyspozycji. Postępowanie nasze, jak również postępowanie naszych sprzymierzeńców, pozostawia Holandji więcej, niż dostateczną ilość tonażu dla jej własnego i kolonialnego handlu. Handel ten ma być ułatwiony i Holandja może niezwłocznie wysłać okręty w celu zabrania zboża, tak potrzebnego dla jej narodu. Jest naszym najgorętszym życzeniem kończyć Wilson, abyby interesy Holandji i jej poddanych uzyskały zupełną gwarancję.

Z angielskiej izby gmin.

Londyn, 22 marca. (T. wł.) W izbie gmin lord Robert złożył wczoraj oświadczenie, iż rząd angielski, podobnie jak i rządy koalicyjne, postanowił objąć w posiadanie okręty holenderskie, znajdujące się w ich portach. Mają być poczynione próby celem osiągnięcia porozumienia z towarzystwami okrętowemi co do opłat i ubezpieczeń. W końcu wojny okręty mają być zwrócone, a te, które zginęły, mają być zastąpione innymi. Właścicieli ich za wypożyczenie trzymają odszkodowanie. Prócz tego zobowiązują się, by okręty holenderskie, które, poczynawszy od dnia dzisiejszego, opuszczają porty holenderskie, nie były oddawane bez zgody na usługi sprzymierzeńcom, a wreszcie możliwie najszybciej zostanie przygotowanych 50000 ton pszenicy lub odpowiednia ilość mąki w jednym z portów południowo amerykańskich i także ilość w jednym z portów północno-amerykańskich.

Jednolity front.

Berna, 22 marca. (T. wł.) „Dyily Mail“ komunikuje, iż w zbliżającej się walce rozstrzygającej na froncie zachodnim wezmą z pewnością udział wszyscy aljanci. Front podzielony już nie istnieje. Francuskie wojska kolonialne zostały rozrzucone za całym frontem i oddane do dyspozycji zarówno dowódcy francuskiego, jak i angielskiego.

Rozwiązanie polskiego korpusu posiłkowego.

Przedstawiciel c. i k. komendy armji przy cesarsko-niemieckim general-gubernatorstwie komunikuje, jak donosi „D. Warsch. Ztg.“, co następuje:

Zgromadzone gros polskiego korpusu posiłkowego na kwatery dla wypoczynku pod Czerniewcami po zaarrestowaniu przemocą sztabu komendy wyruszyło w dniu 15 lutego wieczorem samowolnie z zamiarem przebiecia się w wschodnim kierunku przez nasze linje i przedostania się na teren Ukrainy.

Gdy usiłowanie wysłanych organów w celu powstrzymania zbuntowanych nie odniosło skutku, wówczas korpus otoczono i po krótkiej walce, której następstwem byli zabici i ranni ze stron obu, zmuszone go do złożenia broni.

Polski korpus posiłkowy jest rozwiązany. Zbuntowanych połączono z całą surowością do odpowiedzialności przed sąd wojenny. Śledztwo w toku.

Legja polska w walce z bolszewikami.

W „Dzienniku Wileńskim“ czytamy:

W walkach, jakie stoczył wypadł w ostatnich tygodniach korpusowi polskiemu z bandami bolszewickimi, wybitną rolę odegrały — pomimo swej skromnej liczebności — legie oficerskie i legja podchorążych polskich.

Nieprzeciętne męstwo, karność wzorowa, całkowita gotowość do poświęcenia się za umiłowaną sprawę — starczyły za ilość.

Zamieszczona poniżej korespondencja podchorążego legji Tadeusza Krysińskiego pisana była z Rohaczewa jeszcze w końcu stycznia dla „Placówki“ mińskiej. Że jednak ma luje ona tę atmosferę, pełną prostoty żołnierskiej i zapалу, w jakiej kształcił się duch rycerski polskich podchorążych, pozwalamy sobie ją przytoczyć za wspomnianem pismem.

Wyjaśni ona nam wiele kart z niedawno ubiegłej przeszłości:

„Zebrała się u nas tutaj junaków - Polaków garść spora.

Ze wszech krańców Rosji przybrnęliśmy do swej Polskiej Sily Zbrojnej, by ramię przy ramieniu stanąć w jednym szeregu z żołnierzem polskim, by czuwać wraz z nim nad sprawą naszą, by bronić wraz z nim praw naszych.

Jesteśmy wszyscy młodzi, bardzo młodzi, czujemy w sobie niespożyty siłę, zapal i energię, zestrzeliliśmy wszystkie swoje wielkie ideały w jedno polskie młodzieńcze serce, zwarliśmy się w jedną prawdziwą żołnierską, karną gromadę i jesteśmy gotowi.

Czekamy tylko na rozkaz.

W barakach naszych, które w Rohaczewie zajmujemy, wrę życie: zda się, że oto jedna wielka i młoda pieśń, tętniąca jakąś słoneczną pogodą, prawdą i ukośnieniem tego wszystkiego, co szlachetne, co szczytne, co rycerskie.

Dobrze nam jest tutaj, bo jesteśmy razem, bo w zjednoczeniu naszym czujemy jakąś przedziwną moc — gotowimy się z uśmiechem na ustach dzielić wszelką doleg i niedolę, jaką nam los w dziale przyniesie.

I dzisiaj nie żałujemy bolszewickiego dekretu, który zlikwidował wszystkie szkoły wojskowe w Rosji, który nam, jako przyszłym oficerom armii polskiej, pracę przerwał od długich już rozpoczętą miesięcy, nie przeklinamy go nawet — przeciwnie, błogosławimy go raczej, gdyż stał się on bodźcem do zgrupowania nas wszystkich w jedną nową jednostkę Polskich Sił Zbrojnych, do stworzenia legji podchorążych, w której zamierzamy kontynuować swe studia.

A plany i projekty snują nam się niezwykle piękne i wielkie: pragniemy wytworzyć sobie taki program pracy, by legja nasza przyszłej armii polskiej dać mogła oficerów zaiste dzielnych i odpowiadających w zupełności swemu powołaniu.

Pragniemy, by przyszedł oficer polski był nie jako ów stereotypowy wychowawiec wojskowej szkoły rosyjskiej, który cały stosunek swój do podwładnych streszczał w oficjalnej jeno komendzie, lecz aby siedł on w szeregu żołnierza naszego jako brat jego i druh serdeczny, który rozumie dolę czarego tłumy, który potrafi odczuć ją, pojąć, wnikać w nią i pokierować serca prostaczków na drogę naszej wielkiej i jedynej prawdy narodowej.

Oto idea przewodnia pracy, która przed nami spoczywa.

Dzisiaj jednak wobec niepewnej sytuacji, w jakiej się Korpus Polski znajduje, nie mamy wprost prawa moralnego na zajmowanie się kwestją naszego wykształcenia wojskowego, o którym chwilowo musimy zapomnieć i które chwilowo zejść musi na plan drugi — dzisiaj chodzi o jaknajwiększą ilość polskich rąk, stoimy zatem pod bronią i czekamy... Czekamy, dumni niezmiernie, iż jesteśmy częścią narodu, który postanowił do ostatniej kropli krwi bronić swych praw, czekamy spokojnie i z zimną krwią — do nas należeć będzie słuchać jedynie rozkazu, wiemy, iż nie zawahamy się przed niczem!

Z iście rycerską nonszalancją odnosimy się do wszelkich plotek i nieplotek o krwiożerczych apetytach naszych wrogów; w Legji naszej wykwiła jeden wielki, śmiały i wyzywający uśmiech, albowiem dla bolszewików mamy specjalny „urok“ — wszak każdy z nas jest nie tylko żołnierzem polskim, lecz także i... junkrem! I to właśnie jest przyczyną naszego dobrego humoru i werwy.

W dostatkach nie opływamy, lecz jednocześnie bieda nam w oczy nie zagląda, a zresztą odgonilibyśmy ją naszym wielkim, pełnym zapalem i energii rozmachem młodych dusz.

Śpiemy na słomianych matach, jemy z żołnierskiego kotła, sami rąbamy drzewo, palimy w piecach, zamykamy nasze baraki, nosimy wodę w kubkach i t. d.

Jednym słowem żyjemy sobie dzisiaj jak ci, którym nie tak dawno jeszcze śniły się cudne tajemne i pełne przygód opowiadania z Robinsona Crusoe.

Nie politykujemy nigdy, nie zagłębiajmy się bynajmniej w tysiączne sofizmaty owych drózek dyplomatycznych, po których kroczy dzisiaj całe prawie nasze wychodzące społeczeństwo, nie łamiemy sobie nad tem głów, czujemy, że to do nas nie należy — każdy z nas chce być jeno prawdziwym polskim żołnierzem, który ma przed sobą jedną, jasną i prosta drogę!

Obecny stan fundacji Staszica.

Dzisiaj, gdy sprawa naszych kresów wschodnich nabrała szczególnego znaczenia, tem bacniejszą zwrócić należy uwagę na kwestję hrubieszowskiej fundacji Staszica, t. j. na tak zw. „Towarzystwo rolnicze hrubieszowskie“. Ufundował je Staszic faktycznie w r. 1816, urzędowo w r. 1822, otrzymawszy ze strony p. Zamojskiej ogromny zapis. Za fortunę, tak zyskaną, Staszic nabył starostwo hrubieszowskie i z niego utworzył wspomniane Towarzystwo.

W skład Towarzystwa weszły przedmieścia Hrubieszowa: Wojtostwo i Podzamcze, oraz wsie: Pobereżany, Czerniczny, Bohorodyca, Dziekanów, część Spikolos, część Putnowic, Jarosławiec i Busieniec; razem około 11.000 morgów; później Towarzystwo nabyło część wsi Teratyna i Drobieczany, powiększając swój obszar do 12.000 morgów. Przez utworzenie Towarzystwa rolniczego hrubieszowskiego zamieszkał w wymienionych wsiach włościanie zostali obdarowani ziemią. Fundator Towarzystwa związał ich w organizację celem wspólnej pracy i wspierania się i rozszerzania terenu, objętego przez Towarzystwo. Pod względem organizacyjnym Towarzystwo tworzyło małą republikę z dziedzicznym prezydentem na czele.

Przez kilkadziesiąt lat kwitło wielkie dzieło Staszica. Dopiero z końcem ubiegłego stulecia, gdy

rząd rosyjski zaczął forsownie prowadzić na terenie Królestwa Polskiego bezwzględna politykę rusyfikacyjną, ciężka jego ręka spoczęła dotkliwie także na fundacji hrubieszowskiej. Zaczęło się gwałcenie woli i ustaw, przepisanych przez fundatora, narzucanie organizacji władz z ramienia rządu.

W r. 1885 został zesłany w głąb cesarstwa Gustaw Grotthus, dziedziczny prezes Towarzystwa. Stopniowo zarząd Towarzystwa przeszedł w ręce zauszników i kreator rządowych. Do Towarzystwa należy zarówno ludność katolicka, jak i prawosławna; rząd rosyjski począł szerzyć wśród niej waśń religijną i wszczął prześladowanie katolików. Administracja Towarzystwa zaczęła się przedstawiać coraz gorzej, idąc ku widocznej ruinie.

Gdy wreszcie w r. 1915 armja rosyjska cofała się z ziem polskich, uprowadziła 80 proc. członków Towarzystwa, wszelkie jego fundusze, jako też archiwum i księgi. O obecnym stanie świetnej ongi fundacji Staszica p. Stefan Wydzga następująco informuje w jednym z pism lubelskich:

Przezeń ogólna włości Tow. wynosi 12.000 morgów, w czem ziemi ornej i łąk z górą 8.000 m. lasów zaś prawie 4000 m. Obecny zastępca prezesa Towarzystwa, mianowanym przez władze okupacyjne, jest p. Mieczysław Polaszek, burmistrz i obywał Hrubieszowa; stoi on na czele t. zw. Rady gospodarczej Tow., złożonej z niego, oraz pięciu radnych z wyborów; w tem jeden z Hrubieszowa i czterech ze wsi.

Z polecenia tychże władz okupacyjnych dokonano spisu inwentarza Tow. i przeprowadzono rejestrację jego strat wojennych. Inwentarz wykazuje: kilkadziesiąt budynków mieszkalnych, 3 komplety zabudowań gospodarskich i 3 młyny; z tego spalono: 3 budynki mieszkalne, jeden kompleks gospodarski i dwa młyny. Szczegółowy wykaz strat leśnych wskazuje, iż ogółem wycięto 88.675 sztuk drzewa i zmiszczono 269 morgów młodych zagajników. Osad stowarzyszonych jest z górą 400, z których przeszło 75% opuszczonych zostało przez przymusowych uchodźców. Na gruntach ich przejściowo pomieszczono innych uchodźców. Przeszło 3/4 gruntów ugoruje, dżiczejąc; resztę uprawiają pozostali członkowie Tow. i chwilowi osadnicy.

Rada gospodarcza, która objęła faktyczny spadek po rządach i odrocie rosyjskim, działać musi w nader ciężkich warunkach. Dzięki jednak zapobiegliwości i skrzętności, reguluje powoli, tymczasowo sprawę Towarzystwa. Obecna czynność Rady ogranicza się głównie do kontroli i konserwacji lasów, zarządzaniu całokształtem spraw Tow. i stwarzaniu źródeł dochodów na pokrycie bieżących, najpilniejszych wydatków.

Spoleczeństwo wimno się żywiej zainteresowało zamiebraną sprawą fundacji Staszicowskiej, której wartość ogólną szacują obecnie na dwa i pół miliona rubli.

Tużaczka żołnierza polskiego.

Do „Wieku Nowego“ donoszą z Kamieńca Podolskiego:

Dnia 17 lutego przymaszerowało tu około 2.000 żołnierzy polskich. Wygląd ich był do bry.

Oficerowie zwrócili się do polskich mieszkańców miejscowych z prośbą o dostarczenie im bielizny, ponieważ w drodze stracili treny, gdzie były pomieszczone także ich rzeczy. Natomiast żołnierze mieli wszystko w porządku w swoich plecach.

Losom oficerów i żołnierzy zajęli się obywatelami Kamieńca bardzo gorąco. Momentalnie zebrano dla nich 10.000 rubli, a panie rozdzieliły matychmiast między siebie miasto i urzą-

dziły zbiórki tak, że do 24 godzin wszyscy oficerowie byli zaopatrzeni w bieliznę.

Bolszewicy obchodzili się z owymi żołnierzami zniczliwie.

Dnia 20 lutego, po wypoczynku i odżywieniu, odmaszerował oddział południowym brzegiem Dniestru w kierunku miejscowości Soroki, na wschód od Mohylowa, gdzie mieli złączyć się z gen. Michelisem.

Anglja i Ameryka wobec Japonji.

Sprawa interwencji Japonji na Syberji wciąż jeszcze nie została rozstrzygnięta ostatecznie. Gabinety tokijski, londyński i waszyngtoński prowadzą ożywione rokowania, które napotykać jednak coraz to nowe trudności, wskutek opozycyjnej postawy Ameryki. W związku z temi rokowaniami nie od rzeczy będzie nakreślić obiektywny obraz stosunków, jakie łączą Amerykę, Anglię i Japonję w ciągu ostatnich kilku lat przed wojną.

Anglja zawarła z Japonją dwa traktaty: jeden w r. 1902-im, drugi zaś w trzy lata później, gdy kierownikiem londyńskiego ministerjum spraw zagranicznych był lord Lansdowne. Rosja, jak wiadomo, prowadziła wówczas z Japonją wojnę, i jeśli którekolwiek inne mocarstwo, na przykład Niemcy lub Francja, pospieszyłyby z pomocą Rosji, to Anglja musiałaby temu mocarstwu wypowiedzieć wojnę. Artykuł 6-ty traktatu z r. 1905 głosi: „O ile chodzi o obecną wojnę między Japonją a Rosją, to Anglja zachowa nadal ścisłą neutralność dopóki żadne inne mocarstwo lub grupa mocarstw nie przyłączy się do nieprzyjacielskiej akcji przeciwko Japonji. W tym ostatnim wypadku Anglja pospieszy Japonji z pomocą, będzie prowadziła wspólną wojnę i zawrze pokój po wzajemnym porozumieniu się z Japonją“.

W tym czasie (1905 r.) stosunki między Anglią a Francją były już niemal przyjazne, podczas gdy Rosja zaczynała się dopiero skłaniać do koalicji. Jeżeliby jednak Francja, będąc w przymierzu z Rosją, przyłączyła się do niej przeciwko Japonji, to Anglja musiałaby wypowiedzieć jej wojnę. Cóż wówczas zrobiliby Niemcy? Stanęłyby pewnie po stronie Anglii i Japonji. Mimo to traktat Lansdowna uważał należy za mistrzowskie posunięcie na szachownicy dyplomatycznej, gdyż zapewniał on pokój w Azji wschodniej i osiągnął swój główny cel: utrzymanie zasady „drzwi otwartych“ w stosunku do Chin.

Cóż jednak zrobili biedne Chiny, że Japonja i Anglja musiały osobnym traktatem „gwarantować“ ich niezawisłość i niepodległość? Boć przecie wiadomo, że gdy mocarstwo lub jakakolwiek grupa mocarstw „gwarantuje“ innemu krajowi jego niezawisłość i niepodległość, to właśnie grozić mu zaczyna wówczas najpoważniejsze niebezpieczeństwo utraty i jednego i drugiego. W danym wypadku niebezpieczeństwo to stawało się tem groźniejsze, że w r. 1908 układ podobny w stosunku do Chin zawarła z Japonją Ameryka.

Istotnie, po tym układzie, już w czasie wojny obecnej, nastąpił inny, podpisany przez sekretarza stanu Lansinga i ambasadora japońskiego Ishiji, a uznający „specjalne interesy japońskie“ w Chinach. Ze swej strony Ja-

Z odmętów anarchji rosyjskiej.

Podajemy poniżej garść szczegółów, odnoszących się do dni grozy i trwogi, jakie panowały w Kijowie rządów bolszewików. Udziałał ich lwowskiej „Gazecie Wieczornej“ pani R., która przed kilku dniami przybyła do Lwowa. Osoba ta od początku wojny przechodziła niebywale wprost koleje. Jeszcze za panowania Rosjan w Królestwie Polskiem w r. 1915 przebywała na wsi w Radomskiem; jako poddana pruska, podejrzana i szpiegowana przez władze rosyjskie, została aresztowana na podstawie uderzającego podobno podobieństwa do żony następcy tronu pruskiego i osadzona na Pawiaku w Warszawie, gdzie przebyła 5 tygodni.

W przedzień wkroczenia Niemców do Warszawy, uwolniona z więzienia, otrzymała pozwolenie na wyjazd i przebywała kolejno w Smoleńsku, Moskwie, w Kostromskiej gubernji, wszędzie pod nadzorem policji rosyjskiej. W czerwcu 1917 r., na mocy pozwolenia gen. Brusikowa, wyjechała na Padole, potem do Besarabji, skąd, po rozpoczęciu ruchu bolszewickiego, w grudniu udała się do Kijowa. Tam przeżyła najstraszniejsze dni walk i piekła, aż 21 lutego pierwszym specjalnym pociągiem sanitarnym wyjechała z Kijowa i po tygodniowej pełnej przygód podróży, wróciła do Lwowa.

Oto informacja od niej otrzymana:

Kijów przed wejściem bolszewików.

Akcja bolszewicka w samym Kijowie i w okolicy przygotowywała się od dłuższego już czasu. Bolszewicy, rozporządzając znacznymi sumami pieniędzy, prowadzili gwałtowną agitację, skupiając około siebie większość mas robotniczych.

Obrona Ukraińców była niedołączona i źle zorganizowana. T. zw. wojsko ukraińskie składało się z kilku oddziałów, z których każdy

działał na własną rękę. Studenci zorganizowali własny oddział; oprócz nich powstały pulki: hajdamacki, wolnego kozactwa i siczowników, które paradowały w haftowanych koszulach, z odznakami, nie odbywały jednak żadnych ćwiczeń. Rada ukraińska urzędowała naganek na młodych chłopaków. dzieci nieledwie, oplacała je i uzbrajała do walki.

Oprócz tego istniał w Kijowie legion polski, złożony z 1.000 ludzi, przeznaczony głównie dla ochrony polskiej własności wobec nieustannej grabieży.

8 dni bombardowania.

Kiedy bolszewicy podstąpili pod Kijów od wschodu, przyprowadzając z sobą silną artylerię, odrazu można było przewidzieć, że miasto nie potrafi stawić dłuższego oporu, tembardziej, że wybuchła zaczęły rozruchy czerni robotniczej, rozagitowanej przez „anarchistów“.

Zadrżał gród naddnieprzański, gdy zagrzmiwały armaty bolszewików i zdawało się chwilami, że cały legnie w gruzach.

Armaty, ustawione za Dnieprem od strony Padołu i dworca towarowego, bombardowały miasto przez ośm dni i nocy, wywołując straszne zniszczenie. Ucierpiał przedewszystkiem Peczersk, gdzie stoi kijowska cytadela i magazyny wojskowe. Bolszewicy tam skierowali głównie swe strzały, sądząc, że w cytadeli ukrywa się wojsko ukraińskie.

Granaty padały także na główną arterję Kijowa, wspaniałą, iście europejską ulicę, zwaną Kreszczatik, na której wiele domów legło w gruzach. Najmniej szkodliwym stosunkowo zniszczeniu uległy nowe dzielnice miasta.

Nieudolna obrona miasta.

Obrona była tak nieudolna, iż nie uważano nawet za stosowne wysadzić w powietrze mostu na Dnieprze, aby utrudzić bolszewikom wstąpienie do miasta.

Wojska bolszewickie, po przeobrażeniu owego mostu, zajęły najpierw dzielnicę nadbrzeżną Padołu, gdzie liczne sklepy i domy ży-

dowskie uległy momentalnie grabieży. Idąc od strony Padołu zdobywały kolejno jedną ulicę po drugiej.

Miasto poddawało się prędko, gdyż ukraińskie oddziały nie zdołały stawić wytrwałego oporu.

Bronił się batalion, złożony z rosyjskich junkrów i oficerów, który w tym wypadku stanął po stronie Ukraińców. Wojsko t. zw. ukraińskie nie wytrzymało ognia granatów.

W lunach pożaru i we krwi.

Nad miastem gorzały łuny pożarów. Na ulicach tu i owdzie wznoszono barykady. Wśród krwawych starć poszczególnych oddziałów, huk armat, poświatu padających strzałów, tłumy w coraz okropniejszej panice przebiegały, jak oszalałe, uciekając przed zdobywającymi ulicę bolszewikami. W tych piekielnych dniach zginęło około 9.000 ludzi. Trupy walały się po ulicach, budząc grozę przerażenia, wstrętu i litości zarazem.

Warczały uzbójne samochody, przemyciły konne oddziały milicjantów i bolszewickiej gwardji.

Przez wszystkie dni walki pozamykane były wszelkie instytucje publiczne i prywatne, banki, sklepy — miasto znalazło się nagie bez światła i bez wody, zakłady bowiem elektryczne i wodociągowe w dzielnicy Padołu zajęli bolszewicy.

Wreszcie, po bezowocnej walce pułk im. Tarasa Szewczuki przeszedł na stronę wrogów. Rada centralna i wszyscy przywódcy ukraińskiego ruchu uciekli z Kijowa (wraz z nimi także prof. Hruszewski, którego dom został rozbitý granatami); po tygodniu walk, w połowie lutego, bolszewicy zwycięscy stali się panami miasta.

Na półtorej godziny przed wejściem bolszewików opuścił Kijów dowódca korpusu polskiego gen. Michałlis.

Sprowadzony z Charkowa sowieć objął formalnie rządy, ale właściwą władzą spoczęła w rękach Czerwonej gwardji.

Bandy łupieżców.

Mylnie sądzą ci, którzy wyobrażają sobie „armję bolszewicką“, jako właściwą w ścisłym tego słowa znaczeniu armję. Jest to banda łupieżców, rekrutująca się z ludzi z proletariatu, z uciekinierów z armji rosyjskiej, z bandytów i marynarzy z flotyli czarnomorskiej, których charakteryzuje szczególne okrucieństwo. Wszystko to chłopcy młodzi, golowasy, nie spotyka się wśród nich ludzi starszych.

Stroje ich rozmaitego rodzaju i różnorodnej, mocno podejrzanej proveniencji; jedni noszą na sobie zszarzałe reszki oficjalnego munduru armji, inni — i ci przeważają — odciani w ubrania cywilne, wytarte bluzy robotnicze, od których odbijają często kosztowne, wspaniałe futra, zagrabiłone w lamusach starych polskich dworów magnackich. Na głowach czapki, kapelusze, wysokie „papachy“. rozmaite barwy i fasonów; przez piersi skrzyżowane pasy, napelnione nabojami; na palcach mienią się nanizane jeden za drugim kosztowne pierścienie, zarabowane sygnety rodzinne, przechowywane z pietyzmem z pokolenia w pokolenie, stare klejnoty rodzinne, świadki minionych wieków.

Mimo naogół bandyckie, zuchwałe, zdradzające rozbójnicze instynkty.

Ta dziwna „armja bolszewicka“, przybywszy do Kijowa, zyskiwała tu nowe siły i w pośród samych Ukraińców i w pośród ludności cywilnej; gromadzili masy najemnych płacąc po 20 — 30 rubli dziennie.

Dni sądu.

Po wkroczeniu czerwogwardzistów u stanowili bolszewicy na dworcu kolejowym sąd rewolucyjny, przed którym stawiano osoby schwyłane na ulicach miasta.

Kto miał przy sobie legitymację wystawioną przez centralną Radę ukraińską, na tego wydawano zaraz wykonywany wyrok śmierci; w ten sposób zamordowano kilku dziesiątów ludzi bez najmniejszego powodu.

ponia przyznała Ameryce prawo rozszerzenia swych wpływów na Syberji.

I tu właśnie tkwi jądro sprawy. Stany Zjednoczone, pozostawiając Japonii wolną rękę w Chinach, uczyniły to w nadziei, że osiągnięte w ten sposób straty pokryją sobie z lichwą na Syberji. Plany te pokrzyżować, a nawet unicestwić mogłoby ugruntowanie się tam wpływów japońskich, dlatego też Ameryka stanęła w tak ostrej opozycji do projektu interwencji, który stał się punktem kulminacyjnym, który stał się punktem kulminacyjnym. Wilson przygotował podobno orędzie, w którym wyjaśnił ma szczegółowo swe stanowisko, a treść tego orędzia jest bezwzględnie negatywna.

Jak stwierdzają depesze, rokowania toczą się dalej, ale zdaje się nie ulegać już wątpliwości, że jeżeli interwencja Japonii nastąpi wogóle, to w każdym razie przyoblecze się ona w całkiem inne formy, niż to projektowano początkowo.

Robotnicy amerykańscy za wojną.

Biuro Reutersa donosi:

„N. York Times” zapewnia, że robotnicy nowojorscy oświadczyli się za programem Wilsona, streszczającym się w formule „niema pokoju bez zwycięstwa”.

Propozycje, aby związki robotnicze Stanów Zjednoczonych, popierały ruch, zmierzający do zakończenia wojny, odrzucono wśród gwałtownych protestów.

A. W. Appleton i Jossuah Butterworth, członkowie angielskiej komisji wojennej w Stanach Zjednoczonych, którzy przybyli jako goście na zgrupowanie, mówili o programie angielskich robotników. Postanowiono zawiadomić angielskie związki robotnicze, że jest poważnym i szczerym zamiarem Ameryki prowadzić wojnę w dalszym ciągu z całą siłą.

Zorganizowani robotnicy w Stanach Zjednoczonych oświadczenia się za zasadą zwycięskiej wojny przeciw samowładztwu, reprezentowanemu przez mocarstwa centralne Europy.

Wilson wobec Rosji.

Pisma amerykańskie roztrząsają powody, dla których Wilson zwrócił się do zgromadzonych w Moskwie na kongresie bolszewików z telegramem, wyrażającym Rosji słowa sympatii i dochodzą do wniosku, że jedną z głównych przyczyn było przeciwdziałanie rozpowszechnianym po Rosji wersjom, jakoby projekt wkroczenia wojsk japońskich do Syberji miał na celu rozebranie Rosji.

Pisma amerykańskie przywiązują do depeszy Wilsona nader wielkie znaczenie i uwypuklają w wycich komentarzach zwłaszcza ten ustęp, który odnosi się do zapowiedzi Stanów Zjednoczonych co do udzielenia Rosji pomocy, aby mogła utrwalić swą wolność i niepodległość i stanąć ponownie w szeregu wielkich państw i mocarstw.

Zawieszenie dziennika „Der Abend”.

Z Wiednia donoszą:

Dziennik wiedeński „Der Abend” zawieszony został na czas trwania wojny. Powodem zawieszenia ma być kierunek pisma, utrudniający pokonywanie uciążliwości, wywołanych stanem wojennym.

Miasto przeżywało istne dni sądu, skazane na teror motłochu. Po ulicach krążyły partie bolszewików, chwytając niewinnych przechodniów, rewidując kieszenie ubrań, papiery. Wyjście na ulicę pociągało za sobą bezpodstawne aresztowanie, więzienie lub sąd dożurny; tak w pałacu carskim rozstrzelano kilkadziesiąt osób.

Wiele ludzi szukało w lochach podziemnych schronienia przed tem piekłem i przez kilka dni przebywało w wilgotnych, ciemnych piwnicach, o głodzie, bez żadnego pożywienia.

Rozstrzelanie legionistów.

Ze szczególną pasją mścił się bolszewicy na Polakach z polskiego korpusu wojskowego: widziano, jak dwóch takich młodych polskich legionistów przyparli bandyci do muru na Kreszczajki i rozstrzelali bez pardonu; nie raz sąd bolszewicki, złożony z trzech żydów i jednego żyda, rozstrzygał wyłącznie, czy aresztowany legionista ma być rozstrzelany, czy może uniknąć doraźnego wymiaru „sprawiedliwości”.

Drugiego dnia panowania bolszewików zdarzył się na ulicy Włodzimierskiej następujący wypadek: Ukraińiec, ustawivszy kulomiot na dachu jednej z kamienic, czatował na mającą przejeżdżać tamteży starszynę bolszewicką; za zbliżeniem się auta strzelił, zabił kilka osób, lecz nie dosięgnął tych, w których celował; wówczas bolszewicy z samochodu ostrzelali dom, a rozstrzelawszy Ukraińca, ściągali kulomiot z dachu.

Straszny był obraz pastwienia się nad schwytanymi generałami armii rosyjskiej; sterców wyciągali bolszewicy z mieszkań, na ulicy zdzierali z nich ubranie, buty, a skatowawszy, wlekli trupy do prosektorjum.

Pogrzeb z prosektorjum.

W kilka dni po objęciu panowania przez bolszewików, odbył się pogrzeb ofiar walk z prosektorjum. O 12-tej w południe wyniesiono sto kilkadziesiąt prostych, czarnych, drow-

Dziennik „Der Abend” był najpopularniejszym piśmie w Wiedniu, czytaniem przez wszystkie stany i klasy ludności. Nakład dziennika tego pisma dla samego Wiednia wynosił 40.000 egzemplarzy.

Z Krakowa.

S. p. Bolesław Malecki.

W Krakowie zmarł zasłużony inspektor ogrodów miejskich, długoletni opiekun plant s. p. Bolesław Malecki w 87 roku życia.

Był to ogrodnik artysta, który pozostającym pod jego opieką ogrodom miejskim i plantom nadał cechy przepięknego pejzażu, dostosowane do otoczenia. Dla miejskiego ogrodnictwa pracował przez lat 27, uprawiając każdy zakątek roślinności.

Pracował także na polu naukowym w dziedzinie ogrodnictwa, specjalnie zaś w dziedzinie hodowli róż.

Pozostawił po sobie gotowe projekty nowych okrężnych ogrodów, które mają powstać na krakowskich gruntach poturtyfikacyjnych, oraz plany dla urzędzenia bloku.

Więści z Rosji.

Rozwiązanie milicji.

W Smolnym opracowano projekt rozwiązania milicji i zastąpienia jej przez czerwoną gwardię, przyczem zwolnieni milicjanci mają otrzymać wynagrodzenie dodatkowe w wysokości 800 rb. na osobę.

Milicjanci założyli protest, przyczem wysłanym do Smolnego delegatowi oświadczono, że wykonanie dekretu zostało odroczone.

Dżuma i cholera na Kaukazie.

Według otrzymanych z Batumu przez pisma rosyjskie wiadomości, w okolicach miasta zanotowano kilka wypadków dżumy, wszystkie śmiertelne.

Podjęto środki ostrożności, celem uchronienia pobliskich okolic od zawleczenia choroby.

Nadto na pobrażu Czarnego morza szerzy się cholera.

Artel inteligentnych proletarijuszów.

W Petersburgu zorganizowano artel inteligentnych proletarijuszów, do której zapisało się wielu lekarzy, jurystów, buchalterów itd.

Członkowie wspomnianej arteli pracowali przy wyładowywaniu wagonów na Galińskiej wyspie, oraz na dworcu Bałyckim. Ciekawą jest i to, że jeden z organów nadniewskich, że gdy zwykli wyrobownicy zażądali po 10 — 15 rb. dziennie na uprzążenie śniegu z ulic miasta, na co rząd bolszewicki się nie zgodził, wspomniana artel dostarczyła partję inteligentów, którzy podjęli się pracy za znacznie mniejszym wynagrodzeniem.

Rekwizycja zboża.

Władze „sowieckie” wywiesiły na stacji kolei Mikołajewskiej ogłoszenie, że wszystkie zapasy zboża, zakupione przez chodźników w powiatach Czelabińskim i Troickim, podlegają rekwizycji.

Rewizja dniem i nocą.

We własnym mieszkaniu człek nie był nigdy pewien dnia, ani godziny. O każdej porze wpadały bandy łupieżców i pod pozorem dokonywania rewizji, rabowały ubrania, obrazy, biżuterję, meble i t. d. Właściciel najzupełniej bezbronny, wobec triumfu zasady: siła przed prawem musiał patrzeć z rezygnacją jak całe jego mienie, nieraz dziedzictwo po przodkach lub dorobek długich lat ciężkiej pracy przechodziło w ręce zaraj rabusiów.

Bolszewickie dekrety.

W krótkim okresie panowania swego w Kijowie wydawał bolszewicy dekret za dekretem, wymierzone przeciwko klasom posiadającym, przeciwko „burżuom”. Dekrety te głosiły np., iż nikomu niewolno posiadać przy sobie więcej nad 150 rb., iż wszelkie kosztowności ma się składać na rzecz państwa, majątek ponad 5.000 rb. będzie konfiskowany, kasuje się wszelkie pożyczki wewnętrzne i zewnętrzne i t. d.

Wszelkie te dekrety i rozporządzenia, mające „regulować” wszystko, wytwarzały coraz większy chaos, podrywały wszelkie podstawy dotychczasowego ustroju, wykołajały bardziej jeszcze dzikie, rozbewstwieone tłumy.

Zycie w tych warunkach stawało się istotnie nie do zniesienia, a dzień wydotania się z Kijowa był prawdziwie chwilą wyzwolenia z dna piekielnego zamętu, wydobycia się jakby na światło i wolność z mroków b. nadziejnych niewoli.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznica. Dziś 23 marca 1576 r. Cesarz Maksymilian, jako król polski, zaprzysiął w Wiedniu pacta conventa.

1801 r. Car Paweł I zamordowany został w Petersburgu.

1824 r. W Saraceli na Podolu urodził się pułkownik Zygmunt Fortunat Milkowski (T. T. Jez).

Imieniny. Dziś Katarzyny kr.

Jutro Manka M.

Zebrań. Dziś o 6 g. popoł. w lokalu Koła przyjaciół nauk politycznych (Mazowiecka 7) prof. M. Handelsman wygłosi referat p. t. „Kongresy międzynarodowe”.

Zaniedbana gałąź przemysłu.

Miljony rocznie przed niedawnymi czasami ginęło bogactwa narodowego z powodu braku organizacji i wiedzy fachowej, skutkiem marnowania owoców i warzyw, które były konsumowane u nas w stanie surowym.

O suszeniu owoców i warzyw, o przetworach z nich pod postacią wyrobów cukierniczych, napojów owocowych, win, marmolad i t. p. szeroki ogół producentów nie zgola, albo mało co wiedział.

W krajach ościennych np. w Czechach w każdej gminie istnieją suszarnie komunalne. Owoce i warzywa przygotowuje się tam i gdy wskutek urzdaju lub innych przyczyn cena rynkowa ich spada, czekają w odpowiednich składach poprawy cen, lub wysyłane są za granicę.

U nas, w kraju o charakterze przeważnie rolniczym, gdzie gleba po większej części jest urodzajna, sprowadzano z Rosji całymi wagonami ogórki tak zwane nieżyńskie, z Włoch kalafjory i pomidory, z Kanady jabłka suszone, z Francji śliwki, a wstyd się nam przyznać, że przed kilkudziesięciu laty najbliższe okolice Warszawy obsiedli t. zw. kacapi, to jest ogrodnicy rosyjscy, przeważnie z gub. Jarosławskiej, którzy uprawiali kapustę i inne warzywa, a zebrawszy majątki, wracali do kraju rodzinnego.

Przemysł przetwórczy w naszym kraju powstał bardzo niedawno, głównie już w czasie wojny, kiedy powiada i marmoladę muszę zastąpić masło i sery. Ze przemysł ten jest bardzo intratny dowodzi fakt, że fabryczka przetworów owocowych w Woli Pękoszewskiej dała 27% zysku.

Ale to niedosyt. Musimy się zabrać szczerze do pracy, aby przetwory z owoców i warzyw poza konsumcją miejscową wytwarzać na eksport zagraniczny.

Temi ideami kierowany, powziął prezes Towarzystwa ogrodniczego warszawskiego p. Edmund Jankowski myśl utworzenia przy tem Towarzystwie Koła przetworów owoców i warzyw w celu zorganizowania wspólnej pracy ujednostajnienia metod i pchnięcia tej gałęzi przemysłu na szerokie tory.

Koło odbyło już pierwsze organizacyjne posiedzenie i po dłuższym przemówieniu p. Jankowskiego uważa celowość jaknajprędszego przystąpienia do zorganizowanej pracy.

W sprawie walki z gruźlicą.

W sprawie artykułu naszego p. t. „Teoria zamiast praktyki” zamieszczonego w nr. 64B, otrzymujemy od Komitetu sanatorjum w Rudce wyjaśnienie następujące:

„Wszelkie fundusze, które wpłynęły z ofiar publicznych i którym nawiasem mówiąc daleko do miliona, zostały użyte na budowę i urządzenie sanatorjum tak, że budowa drugiego skrzydła na 60 chorych nie mogła być wykończoną z powodu braku środków. Obecnie sanatorjum nietylko nie rozporządza miljonowym funduszem ale nawet ma długi, które w roku ubiegłym przekroczyły sumę 80.000 rubli.

Sanatorjum w Rudce jest do pewnego stopnia instytucją dobroczynną, albowiem opłata pobierana od chorych nawet w czasach normalnych t. j. przed wojną, nie pokrywała wydatków, a dla pokrycia powstającego stąd niedoboru trzeba się było uciekać do ofiarności publicznej. Obecnie z powodu ciągłej wyższości cen żywności i innych artykułów codziennej potrzeby położenie jest znacznie gorsze, niebawem zaś może się stać nawet krytycznym. Nieobór w roku ubiegłym przekroczył sumę 35.000 marek.

Położenie to jest zresztą ogólnie znane ze szczegółowych sprawozdań rachunkowych, publikowanych corocznie w czasopiśmie „Zdrowie”, do którego też odsyłamy interesujących się o nieświadomych prawdziwego stanu rzeczy.”

Zamieszczając wyjaśnienie powyższe, zaznaczamy, że pisząc cytowany artykuł, mieliśmy na uwadze dane cyfrowe, na które powołuje się Komitet. Ze nas jednak źle zrozumiano, nie nasza wina, zamiarem naszym było zwrócić uwagę na oplakany stan walki z gruźlicą w kraju. Dane Komitetu zaś potwierdzają w całej rozciągłości nasze wywody.

Ruch przedświąteczny.

Mimo dość uciążliwych warunków od kilku dni widać znaczne ożywienie na targach w kierunku czynienia zakupów świątecznych.

Prawdopodobnie, w przewidywaniu wzmożonego ruchu przedświątecznego, przyjeżdżający na targi właściciele przywożą ze sobą duże ilości płacstwa domowego, kur. gęsi, indyków

które znajdują chętnych nabywców mimo, że sprzedawcy każą sobie płacić ceny dość wygórowane.

Oprócz ptactwa zauważyć można wzmódniony dowóz masła i jaj, które jednak nie odznaczają się nawet względną taniością.

Podwyższanie komornego.

Niektórzy z właścicieli domów na przynajmniejnych ulicach, np. na Marszałkowskiej, Nowym Świecie, w Alejach Jerozolimskich, na Mazowieckiej i t. d. zawiadają swych lokatorów, że od przyszłego miesiąca zmuszeni są podnieść komorne z powodu powszechnej drożyzny.

Naogół lokatorzy takich domów na warunki podane przez właścicieli się nie zgadzają, wymawiając mieszkanie.

Brak lodu.

W czasie zimy bieżącej, stosunkowo bardzo łagodnej, Wisła krótki czas tylko była zamarznięta, wskutek czego warstwa lodu była cienka i zamało było czasu na rąbanie lodu. Podobnie nie zdążono wyrąbać lodu w stawach i jeziorach, a przeło jest go naogół niewiele. Jednakże i zapotrzebowanie lodu letnią porą będzie o wiele mniejsze.

Dotychczas bowiem używano go najwięcej do przechowywania mięsa, którego obecnie rzeźnicy nie mają żadnych zapasów. Drugim najpoważniejszym konsumentem były browary, które teraz także produkują bardzo mało piwa.

Delegat ministerjum oświaty.

Referent spraw wyznaniowo - żydowskich ministerjum oświaty i wyznań, p. Gruenwassa wyjechał do Łodzi, gdzie od szerego dni

prawdopodobnie dla znacznej drożyzny przedmiotów nowych, wskutek braku materiałów surowych.

Dwie listy.

Na ostatnim zebraniu Tow. miłośników przyrody, podczas wyborów do zarządu, kursowały dwie listy wyborcze: jedna zarządu, druga t. zw. lista młodych. Ta ostatnia zwyciężyła.

Gdyby to było w Towarzystwie społecznym, lub ekonomicznym, czy handlowym, o wielkiej liczbie członków, nie dziwnego nie byłoby, że pewna grupa chce przeforsować swoich kandydatów celem przeprowadzenia swojego programu, ale w towarzystwie naukowym o znikomej liczbie członków takie rozdwojenie wygląda dość osobliwie.

Szczypiorek.

Szczypiorek stanowi dziś jeden z nielicznych artykułów, ceny którego nie zdążyli jeszcze „ustalić” spekulanci.

Jeden z naszych znajomych zapragnął nabyć tania tę nowalijkę. W tym celu obszedł kilkanaście sklepików i sklepów i dowiedział się, że za mały pęczek szczypiorku żądał jeden kupiec 60 fen., drugi markę, znani bracia P. 150 fen., a ostatni, najuczciwszy widocznie kupiec wziął za pęczek kilka krotnie większy od poprzednich — raptem 40 fen.

Znajomy nasz jest optymistą. Według niego ta rozmaite cen dowodzi, że solidarność spekulantów poczyna się rozpręgać.

Może ma słusność...

Uczta... łakomca.

W swoim czasie „Godzina Polski” w rubryce wiadomości bieżących zamieściła opis systematycznego okradania piwnic za pomocą oderwania zamków i wyniesienia z niej przez niewiadomego „łakomca” całego szeregu potraw i smakolików.

Kradzież ta była świeżo przedmiotem sprawy, w której figurował, jako oskarżony o kradzież słodków z marmoladą i słaszką miodu, Stanisław W. Charakterystyczne było zeznanie jego, złożone na posiedzeniu sądowym. „Uczył moje tego rodzaju — mówi on — byłem dość częsty i nie było nacechowania złą wolą; trwały zresztą zwykłe krótko, bo jako „łakomiec” słodczy, nie zabierałem z sobą, ani sprzedawałem, lecz zjadałem na miejscu, a uczył także zazwyczaj kończyły się smutno; nie zdążyłem się oblizać, a już szelmy stróże lub ich żony aresztowały mnie i do pobliskiego komisariatu oddawały. Ostatnio byłem przytem bardzo głodny i gdybym był znalazł chleb, spożyłbym go również, jak i marmoladę.

Sędzia. A sprawa oderwania skobli?

Oskarżony. Toż skobel to nie zamek. A zresztą dzisiejsze „skoble” są to jeno „ersatz” — otworzył je może małym palcem byle kto; a zresztą co tu gadać — byłem głodny, szukałem żeru i co się „napatoczyło pod rękę” wziąłem. Proszę bardzo trochę się „ceremoniować” ze mną i uwzględnić moją biedotę, a ja ze swej strony obiecuję „dokumentalną” poprawę. Mogę na to przysiąc.

Dobry humor oskarżonego trwał tak długo, aż nastąpiło czytanie wyroku skazującego go na 2 miesiące więzienia za „słodką ucztę”.

Sąd jednak uwzględnił okoliczności łagodzące i zaliczył oskarżonemu areszt prowencyjny, w którym przebywał do czasu osądzenia sprawy.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Z magistratu.

Magistrat przyjął do wiadomości i zgodził się na wskazane przez zarząd chrześcijańskiego Tow. dobroczynności warunki oddania w celach leczniczych do dyspozycji wydziału zdrowotności publicznej sadu, ofiarowanego w swoim czasie przez jedną z filantropki łódzkiej. Do odbioru sadu upoważniono ó-ra Jasieńskiego.

Magistrat uchwalił godzinny prac w biurach swych zmienić w ten sposób, iż-bym w miesiącach letnich, t. j. od d. 1-go kwietnia do 30-go września biura były czynne od godz. 8-jej rano do 5^{1/2}, wiecz., a w miesiącach zimowych, t. j. od dnia 1-go października do 31-go marca od 8^{1/2}, rano do 6-jej wiecz. W sobotę biura będą czynne bez przerwy do godz. 2-jej po południu, a w drugiej połowie dnia zupełnie zamknięte.

Magistrat asygnował 500 mrk. do dyspozycji Komitetu świątecznego Koła pomocy dla legionistów i ich rodzin.

U techników.

Wczoraj w sali własnej przy ulicy Andrzeja 8, odbyło się—w drugim terminie—ogólne zebranie członków Stowarz. techników polskich.

Zebranie zagalęł prezes zarządu inż. E. Wagner. Na przewodniczącego zaproszono inż. Skulskiego.

Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania, który przyjęto, odczytane zostały sprawozdania z działalności poszczególnych sekcji Stowarzyszenia.

W roku sprawozdawczym (1917) zarząd Stowarzyszenia techników odbył 20 posiedzeń, ogólnych zebrania odbyło się 3. W dniu 1 stycznia 1917 r. Stowarzyszenie liczyło członków 178, w dniu 1 stycznia 1918 r.—199 (rzeczywistych 168 i współdziałających 26). Biblioteka Stowarzyszenia posiada tomów 691, czytelnia prawniczo-techniczna i dzienników—18. Komisja naukowo odczytowa urządziła wieczorów odczytowych 27, koleżeńskie dyskusyjne 4. Przeciętna frekwencja odczytów wynosiła 37 osób.—Komisja ds. spraw natury etycznej w ciągu r. 1917 rozpatrywała 4 sprawy. Biuro porad technicznych i biuro pośrednictwa pracy załatwiło szereg spraw i pośredniczyło w kilku wypadkach przy obsadzeniu posad.

Tania kuchnia przy Stow. techników w r. sprawozdawczym wydała 700,356 obiadów, z czego 283,089 płatnych z chlebem, 258,447 płatnych bez chleba i 62,820 bezpłatnych z chlebem.—Od początku istnienia tania kuchnia wydała ogółem 2,817,980 obiadów. Deficyt kuchni pokrywano z zysków tutejzkiej piekarni, która w ciągu roku 1917 rozwijała się pomyślnie. Chleba wypieczono w niej ogółem 400,000 funtów, obsługując ze 100 funtów mąki—138—140 funtów chleba. Ponadto Stowarzyszenie techników utrzymywało 3 tanie herbaciarnie (Nr. 1 przy ul. Rokicińskiej Nr. 14, Nr. 2 w Widzewie i Nr. 4 przy ul. Zarzewskiej 81). Cena sprzedawanej herbaty z cukrem wynosiła 1 kop., później 2 kop., ostatnio zaś 3 fen. Wobec trudności przy nabywaniu herbaty, wprowadzone wydawanie herbaty z żytniej mąki, brzoźnego słoniwa, który sprzedawano po 2 kop., względnie 3 fen. Ponadto sprzedawano chleb w krajankach ciwiec autowych. W roku sprawozdawczym wydano: 407,418 porcji herbaty, 283,089 — herbaty z 86,972 funtów chleba. Składnica spożywcza osiągnęła obrotu mk. 170,437. Liczba członków wynosiła 243, kapitał udziałowców—mk. 12,082. Remanent towarów na 31 grudnia 1917 r.—mk. 32,770. Przychód w r. 1917 wynosił ogółem mk. 2672, wydatki zaś—6225, pozostało w kasie na 1 stycznia 1918 r.—mk. 6825. Budżet na rok 1918 preliminowany w wysokości mk. 11,950, w czem składki członkowskie 8000 mk., zaś dochód z kart 2000 mk.; w wydatkach zaś przewidziano 1120 mk. na fundusz własnego gmachu, na szkoły

na Chełmszczyźnie mk. 250 i na towary, przyjaciel politechniki mk. 400.

Sprawozdania kasowe zatwierdzono, jak również postanowiono uwzględnić wnioski i uwagi, zawarte w protokole komisji rewizyjnej.

Zamierzenie budżetowe na rok bieżący wywołało dłuższą i ożywioną dyskusję, w czasie której, na wniosek przewodniczącego, postanowiono budżet zatwierdzić z warunkiem, aby wszelkie oszczędności budżetowe były użyte na zwiększenie funduszu na bibliotekę i czytelnictwo.

Reszta sprawozdań jak: kom. technicznej do uruchomienia przemysłu włóknistego po wojnie, z działalności taniej kuchni, taniej piekarni, trzech herbaciarni przyjęto bez dyskusji.

Wobec późnej pory i opuszczenia sali przez większość członków, przewodniczący zmuszony był obrady odroczyć do następnego zebrania.

U ogrodników.

Jutro, o godz. 3 po południu, w ogrodzie Grohmana przy ul. Emilji 24, odbędzie się pokaz ogrodnicy, urządzony staraniem tutejszego Koła Związku zawodowych ogrodników. Przedmiotem pokazu będzie cięcie drzew karłowatych, o czem mówić będzie ogrodnik miejscowy, p. Kaszowski.

Benefis dyr. B. Szulca. — Występ Gruszczyńskiego.

Próby koncertu benefisowego dyr. Bronisława Szulca, który odbędzie się w niedzielę, dnia 25 b. m., są w pełnym toku. Dwa tak potężne dzieła, jak symfonia „Patetyczna” Czajkowskiego i poemat symfoniczny „Vltava” (po raz pierwszy w Łodzi) Smetany złoży się na całość programu symfonicznego. Ponadto sławny tenor opery warszawskiej St. Gruszczyński odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry szereg arii z oper Wagnera, Moniuszki i Czajkowskiego. Wzniechna ilość pozostałych biletów jest do nabycia w „Czyteln. Nowości” Alfreda Straucha, Dzieła 12.

Bajki Ben. Herta dla dzieci.

Dzisiaj o godz. 4 po poł. w Sali Koncertowej znakomity bakopisarz polski p. Benedykt Hertz opowie dzieciom przeliczne bajki z własnego repertuaru. Bilety od godz. 3-jej po poł. sprzedaje kasa Sali Koncertowej.

Repertuar Teatru Polskiego.

Sobota, dn. 23 marca, o godz. 3 po poł. po cenz. cenz. dla młodzieży „Wesele”, dramat w 3-ach akt. Wyspiańskiego. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Dziurawca z Olesiewa”.

Niedziela, dn. 24 marca, o godz. 8 po poł. po cenz. „Aktorowie dworu”, dramat w 4-ach akt. K. Wartenburga. — Wieczorem o godz. 7 i pół „Dziurawca z Olesiewa”.

Kradzieże.

Przy ul. Teatrówkiej Nr. 13 do mieszkania 10 kradzież 20 sztuk szarych, wartości przeszło 6,000 mk.

Z ulicy Łódzkiej przy ul. Słowackiego 20 kradzież 20 sztuk szarych, wartości 1,500 mk.

Przy ulicy Rokicińskiej 60 do mieszkania Teodora Biskupskiego włamanie się i kradzież 20 sztuk szarych i 30 sztuk szarych, wartości 2,000 mk.

Z Teatru Polskiego.

„Dziurawca z Olesiewa”, komedia w 4-ach aktach Wyspiańskiego. Przejawiającego.

Wskazana przez Teatr Polski w dniu poprzednim komedia Sigmunda Praybylskiego p. t. „Dziurawca z Olesiewa”, obok „Włoka i Włoka”, stanowi jeden z najlepszych utworów tego niedawno zmarłego autora, będącego jedną z postacią z szeregu kamediospiewców, którego ogniwami byli Bałucki, Żelewski, Fredro Jan Aleksander, hr. Kosiński, Barnecki i inni. Praybylski był pisarzem nudawym, przedstawił też po sobie kilkadziesiąt utworów kamediospiewczych, wśród których wiele bardzo jednorodnych. Nie posiadają one postępowania, ani wybitnych wartości literackich, będą też wyrażeniem zarysowanych charakterów i typów. Stanowią raczej produkt, kaszający człowieka potrzebny sceny polskiej. Dostarczają publiczności widowisk prostych, powściągliwych, naprawionych odpowiednią dozą niefrasobliwego humoru, lekką sentymentalnością i posiadają czasem jakiś sympatyczny i popularny podkład ideowy.

W „Dziurawcu z Olesiewa” opowiedziana jest historia budzenia się miłości w Władysławie Oczerskim, rzekomym generałku, dyblującym na cudze honory, i paniu Elwie. Postać bohaterki ma miód w sobie, służy służy, podjęta jest opanowaniem ziem ojczystej. Ma miód w sobie również duże prostoty. Jest już rzeczą aktora, by się owa wypowiedź, a prostocie nadał odpowiedni wyraz, strzegąc jej jednocześnie przed przejściem w prostactwo. Prostota bowiem może ludzi podbić, prostactwo

Po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zakończył życie
K. p. NEUM EPSTEIN
 Technik, przeżywszy lat 53.
 Wyprowadzenie zwłok nastąpi w niedzielę dnia 24 marca o godz. 2-jej ze szpitala przy ul. Drewnowskiej.
 1804—1
Stroskana Rodzina.

zasiadanie badej sympatii. Pan Frączkowski, odwiedzający postać Oczerskiego, nie zupełnie dobrze zagrał swą rolę. Zbyt dużo miał w sobie tupetu i zbyt był obcesowym w wyrażaniu swych uczuć i wrażeń, by nie zatarł nieco w stworzonym dokoła siebie hałasie owych miłych rysów „dziurawcy”. Uwydatnił się spostrzeżenie to tym bardziej, gdy wspomni się, jak rolę Oczerskiego grał swego czasu w Warszawie i Lwowie — Żelazowski. Gra pana Frączkowskiego podobała się wszakże publiczności, która niejednokrotnie też nagradzała go oklaskami. Rolę panny Elwy grała p. Falecka. Gdyby zbyła się trochę mądrzej, w pewnych chwilach i gdyby mniej się krykowała, wyszłoby to jej na dobre i zasłużyłaby sobie na pełne uznanie. Doskonale zagrała rolę Miziewiczowej pani Wierzejska. Pozatem na wyróżnienie zasługują jeszcze pp. Arkawinówna, Pilarzki, Kłoińska, Morska, Adamówna, Tartakowicz, Gurynowicz i Orsetti.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Kursy uzupełniające. W dniu 4 i 5 kwietnia r. b. Stowarzyszenia naukowców chrześcijańskich, korzystając z okazji ferii wielkanocnych, urządza trzydniowe kursy uzupełniające dla nauczycieli szkół ludowych. Program kursów tych będzie obejmował: metodykę arytmetyki; metodykę historii polskiej; metodykę gimnastyki, poatem referaty dyskusyjne. Wykłady odbywać się będą od 10 do 12 i od 3 do 6 wiecz. w jednej ze szkół miejskich. Zgłoszenia pisemne i ustne przyjmują zarząd Stow. w lokalu własnym przy ul. Tad. Kościuszki 26, I piętro. Dla zamiejscowych słuchaczy są przygotowane noclegi.

Stow. sport. „Spółem”. W niedzielę dnia 24 b. m. w sali Towarzystwa sportowego przy ul. Bochej, o godzinie 2-jej po poł. odbędzie się doroczne ogólne zebranie Stowarzyszenia sportowego „Spółem”.

Koncert. W sobotę o g. 7 wiecz. staraniem towarzystwa śpiewaczego im. Tadeusza Kościuszki odbędzie się na rzecz niezamożnych uczniów 4 klasowego gimnazjum w sali Doma Ludowego koncert i odegrana zostanie jedynaaktołka p. t. „Za sztandarem”, rzecz z r. 1868.

Wykład. Dzisiaj odbędzie się drugi z kolei wykład ó-ra Pawła Smolera o anatomji i psychologii w lokalu Stow. naucz. chrześc.

Z WARSZAWY.

(telegraficznie).

Zwrót składowanych gmachów.

(b) Zarząd warszawskiego Towarzystwa dobroczynności zwrócił się do magistratu z żądaniem o oddanie do dyspozycji jego dwóch domów przy ulicy Rydzkiej 24 i 18, które za panowania rosyjskiego służyły jako mieszkania dla dwuklasistów prawosławnego, poproszenie zaś o oddanie zostały kłopotem kłopotliwym.

Kradzież w Teatrze Letnim.

(c) Wczoraj w nocy w garderobie w Teatrze Letnim zostały skradzione wszystkie kostjumy. Szkody wyniosły kilkadziesiąt tysięcy marek.

o taką ministerjalną.

(e) Jak twierdzą, narodowy związek robotniczy będą stanowić, by w przyszłym gabinecie toka ministerjum opieki społecznej i ochrony pracy powierzone zostały kandydatowi stronnictwa tego.

Rożporządzenie policyjne.

Na mocy paragrafu 1 rozporządzenia pana naczelnego wodza na wschodzie z dnia 23 marca 1915 r. w związku z paragrafem 1 rozporządzenia pana generał-gubernatora z dnia 8-go września 1915 r. i rozporządzenia z dn. 5-go grudnia 1916 r. wydaję po porozumieniu z panem gubernatorem wojennym na cały obwód administracyjny prezydium policji w Łodzi następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Dla zwalczania zółz postanawia się systematyczne badanie krwi u wszystkich koni łódzkiego obwodu administracyjnego. Każdy koń będzie dwa razy badany. Drugie badanie nastąpi w trzy tygodnie po pierwszym badaniu.

§ 2.

Wszyscy właściciele koni są obowiązani, w terminach, które dla pojedynczych gmin będą jeszcze osobno opublikowane, przyprowadzić punktualnie swoje konie do rewizji krwi.

§ 3.

Od dnia, w którym rozpoczęło się w gminie badanie krwi, do dnia, w którym badanie krwi się ukończyło, zabronione jest, konie, podlegające badaniu, sprzedawać, zamieniać, albo umieszczać w obcych stajniach. Dzień ukończenia badania krwi będzie dla każdej gminy opublikowany.

§ 4.

Przyprowadzić należy wszystkie konie, także jednoroczne i dwulatnia. Każdy właściciel koni musi wszystkie swoje konie przyprowadzić odrazu. Konie należy przyprowadzić bez uprzedz. z mocną brzołą.

§ 5.

Kto wykracza przeciw powyższemu postanowieniu, a szczególnie, kto swoich koni wcale nie przyprowadza albo przyprowadza je nie w należytych czasie lub czyni zabiegi, by konie uchylić od badania, karany będzie grzywną do 5000 mk. albo więzieniem do 3 miesięcy, lub obydwoma karami jednocześnie, albo zabiciem koni bez odszkodowania.

§ 6.

Powyższe rozporządzenie nie odnosi się do koni, które są własnością władz wojskowych i cywilnych.

§ 7.

Rozporządzenie to nabiera z dniem jego ogłoszenia mocy prawnej.

Łódź, dn. 26-go marca 1918 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
 podp. L o e h r s.

Ogłoszenie.

Powołując się na rozporządzenie policyjne z dn. 26 marca 1918 r., dotyczące systematycznego badania krwi u wszystkich koni prywatnych, niniejszem naczynam dla miasta Łódź następujące dni badania:

1) w poniedziałek, dnia 25-go marca 1918 roku o godzinie 7-jej rano będą badane konie właścicieli, mieszkających na wach 4 d od ul. Piętkowskiej.

2) w środę, dnia 27-go marca 1918 roku o godzinie 7-jej rano będą badane konie właścicieli, mieszkających na wach 4 d od ul. Piętkowskiej.

Na sesji miejskiej rzeźni przy ulicy Inżynierskiej drugie badanie koni pod i nastąpi w poniedziałek, dnia 18-go kwietnia 1918 r. o godzinie 7-jej rano; pod 2 w środę, dnia 17-go kwietnia 1918 roku o godzinie 7-jej rano, również na posesji miejskiej rzeźni przy ulicy Inżynierskiej.

Łódź, dnia 26-go marca 1918 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
 podp. L o e h r s.

Dział ekonomiczny.

Kredyt dla właścicieli domów.

Częstochowskie Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości w Częstochowie pisze do nas: „Wobec ciężkich warunków wielu właścicieli domów, stowarzyszenie nasze chciałoby utworzyć kasę lub bank dla ratowania własności miejskiej. Pożądaniem byłoby aby bank taki mógł przyjmować wkłady od wszystkich, a udzielać pożyczki długoterminowe tylko na domy. Ustawa nowo-założonego banku właścicieli domów w Warszawie nie odpowiada naszym wymaganiom i dlatego udajemy się z prośbą o wskazanie nam odpowiedniej ustawy lub w braku takiej poradzić jak zrobić”.

Poruszona sprawa interesuje nie tylko Częstochowę, lecz i inne miasta... Otóż przedewszystkiem nie tylko w miastach prowincjonalnych, ale i w samej stolicy Warszawie niewiele dla ratowania własności miejskiej, zrobiono pomimo zjazdów i... jak zwykle u nas tylko, dobrych chęci obok całej masy referatów i projektów. Jedynie p. Henryk Dzewulski stworzył Bank właścicieli nieruchomości na zasadach kooperatywy kredytowej, który ma tę złą stronę, iż wkłady mogą być przyjmowane tylko od członków, a wszak teraz niewiele jest właścicieli domów, którzyby mogli gotówkę lokować.

Istotnym obrońcą własności miejskiej powinno być miejscowe Towarzystwo Kredytowe miejskie — nikt inny — i to w dobrze zrozumianym własnym interesie. W Warszawie Towarzystwo Kredytowe dało dodatkowo 10% pożyczki wojenne, prolonguje raty, konwertuje sumy zamortyzowane, usuwa licytacje o ile może, ale jednej rzeczy ważnej nie zrobiło, mianowicie: nie założyło banku. Tylko do towarzystw kredytowych miejskich, opartych na realnych wartościach, ludność może mieć zaufanie i jedynie bank sfinansowany przez taką instytucję kredytową wypełni swoje zadanie rzetelnej pomocy dla upadającej własności miejskiej. Zrobiło to, aczkolwiek na niedostatecznej ustawie, Towarzystwo Kredytowe Ziemięskie, zakładające w Warszawie Bank Ziemiański, ufundowawszy go 3 milionami rubli kapitału jeszcze nawet niezużytego bo ogromne lokaty obce umożliwiają pracę, bez naruszenia kapitału zakładowego, a subskrypcja na obligacje daje możliwość korzystania z długoterminowego kredytu. I taką drogę właścicielom domów na prowincji i w Warszawie obrać radzimy: Założenie banku pod egidą i poręczeniem finansowym, towarzystw kredytowych miejskich.

Należy zacząć wprawdzie drogą założenia „wzajemnego kredytu“ z 10-0 krotnym kredytem w stosunku do udziału na podstawie ustawy normalnej z tą zmianą, iż terminy spłaty muszą być stałe, kwartalne, z wziętej pożyczki, zabezpieczonej prostym wpisem hipotecznym, bo właściciel domu niema wkłód do dyskonta, chyba, iż otrzyma je od lokatorów, jak to ma miejsce w Łodzi, za załęgłe komorne. Bank taki, gwarantowany, nadzorowany a nawet kierowany przez Tow. Kred. miejskie, będzie miał znakomitą stronę dodatnią, mianowicie wkłady, które jednak mieć będą wogóle charakter przeważnie krótkoterminowy, trzeba się bowiem liczyć z wycofaniem ich w dużej ilości przy powrocie warunków normalnych dla rozpoczęcia, w rozmaitych kierunkach wytwórczości, pracy produkcyjnej, a zatem nie może być mowy dla właścicieli nieruchomości, o łączeniu tych wkładów z kredytem... długoterminowym. Sam jednak fakt, że z kredytu przedświadczonego na spłaty do 75% wartości domu można będzie korzystać, już ułatwi sytuację ciężką w jakiej znajduje się obecnie własność miejska. Nie zapominajmy, iż ta własność w swej wartości po wojnie dwu i trzykrotnie — w zależności od położenia — pójdzie w górę, że towarzystwa kredytowe miejskie będą mogły normalnie, bez szwanku i straty podwoić zwykłe pożyczki, a niemi spłacać kamienicznicy z urzędu swoje zobowiązania względem wzajemnego kredytu, który jednocześnie zamieni swe udziały na akcje i może stać się bankiem akcyjnym z prawem wydawania obligacji opartych na 75-80% wartości własności miejskich.

Tak się nam przedstawia logiczna pomoc a poza nią i rozwój następných przeobrażeń kredytowych.

Cała ta akcja samopomocy wymaga nie tylko chłodnej rozważań ale i stanowczości. Nie można udzielać kredytów bez realnego zabezpieczenia i nie wolno popierać tych właścicieli, którzy na swojej rzekomej własności już nic nie mają.

Jeżeli Częstochowa pójdzie za naszymi wskazówkami i stworzy solidną instytucję wzajemnej pomocy, to będzie przykładem dla innych miast a przedewszystkiem dla zbyt gadtliwej Warszawy.

Vester.

Angielski przemysł maszynowy w Hiszpanii.

Pod Bilbao budują się obecnie wielkie zakłady fabryczne, które mają wyrabiać kotły parowe, ciężkie lokomotywy i t. d. Fabrykę prowadzi się na wspólny rachunek angielskiej firmy „Babcock and Wilcox“ znanej ze swych konstrukcyj kotłów parowych i hiszpańskich wielkich przemysłowców, pomiędzy którymi znajdują się jedynie w Hiszpanii fabryki stali

należące do tow. „Altos Hornos“. Według „Daily Mail“ będzie to dotychczas największe przedsiębiorstwo fabryczne w Hiszpanii z przeszło 2,000 robotników. Nowe to towarzystwo rozporządza kapitałem akcyjnym w wysokości 1 miliona funtów szterlingów; podobno firma „Babcock and Wilcox“ zapewniła sobie kierownictwo techniczne przedsiębiorstwa do roku 1940. Dotychczas w Hiszpanii nie budowano kotłów parowych, lokomotywy zaś sprowadzano z Niemiec. Jeszcze w roku 1913 import lokomotyw przedstawiał wartość 13 mil. peset. Wojna mimo swych ujemnych wpływów przyczyniła się w wielu wypadkach do umiędzianienia się od zagranicznego dowozu.

Chrześcijańskie związki robotnicze w Niemczech.

Jednocześnie ze związkami zawodowymi zaczęły powstawać na ziemi niemieckiej w ostatnich czasach zrzeszenia robotników katolików i ewangelików, mające na celu popieranie fachowego wykształcenia robotników, oraz obronę ich interesów wobec przemysłowców. Zasady tych organizacji zostały określone na powszechnym zjeździe związków katolickich w Würzburgu i na podobnym zjeździe związków ewangelickich, odbytym w Kolonii. Nazwę „chrześcijańskich“ zrzeszenia te przyjęły nie dla określenia swych zasad religijnych, lecz dla przeciwstawienia się socjalnej demokracji niemieckiej, wyznawców której nie przyjmowano nawet w poczet członków związków chrześcijańskich. Oczywiście, zajęcie podobnego stanowiska wobec socjalnych demokratów niemieckich było powodem wytworzenia się dość ostrego antagonizmu między temi organizacjami, z czasem jednak stosunki te uległy znacznemu polepszeniu. Właściwie nawiązanie kontaktu między temi dwiema grupami zawdzięczać należy pracodawcom, którzy — zajmując jednakowo wrogą postawę wobec żądań socjal-demokratów, jak i robotników chrześcijańskich — przyczynili się do zesolidaryzowania się tych dwóch organizacji przez zaniechanie wzajemnego zwalczania się, zastępując go wspólną akcją czynną — ilekroć wymagały tego ich interesy zawodowe.

Do najstarszych takich organizacji należy chrześcijański Związek zawodowy górników z Dortmund, założony w roku 1894 w Essen, który postawił sobie za zadanie z jednej strony podniesienie społeczno-etycznego poziomu górników na gruncie prawa, oraz chrześcijańskiej etyki, a z drugiej znowu strony — łagodzenie wszelkich sporów i zatargów między pracownikami i pracodawcami. Dążności ekonomiczne znajdują również w programie tego związku szerokie uwzględnienie, a skierowane są głównie ku polepszeniu warunków klasy pracującej. Organizacja ta posiada własny organ p. t. „Górnik“, który rozstrzyga sprawy wyłącznie zawodowe. Związek górników dortmundzkich występował a początku z wielkiem umiarkowaniem względem pracodawców, a nawet zwalczał strajki. Wobec jednak wrogiej postawy właścicieli kopalni względem klasy pracującej, związek ten zajął stanowisko bardziej opozycyjne, zbliżając się do socjal-demokratycznego zjednoczenia robotników hut i kopalni.

W 1897 roku nastąpiło ściślejsze zespolenie istniejących organizacji robotniczych, obejmujących coraz szersze koła zwolenników, gdyż w przeciagu niespełna pięciu lat ilość członków zwiększyła się o dwadzieścia tysięcy.

Również robotnicy kolejowi utworzyli liczne zrzeszenia zawodowe, z których wybija się przedewszystkiem „Bawarska kolejowa związek chrześcijański“, posiadający rozgałęzione instytucje samopomocy w rodzaju kas zapomogowo-pogrzebowych.

Robotnicy przemysłu włókiennego, oraz górnośląscy górnicy posiadają też własne związki zawodowe chrześcijańskie, liczące po kilkanaście tysięcy członków.

Wszystkie wymienione powyżej związki kultywują przedewszystkiem pierwiastek religijny. Ogółem stowarzyszenia robotnicze chrześcijańskie liczyły przed wojną trzysta tysięcy członków, co stanowi cyfrę niezwykle imponującą.

Osiąganie istotnych celów tych organizacji uskuteczniane jest na drodze samopomocy, oraz przez domaganie się wraz z innymi organizacjami polepszenia warunków pracy i ochrony ich przez specjalne prawodawstwo.

Z drugiej znowu strony działalność organizacji chrześcijańskich skierowana jest ku uświadomieniu robotników w zakresie wzajemnych praw i obowiązków pracodawcy i podwładnego mu robotnika.

K.

(e) Szwajcarski eksport jedwabnych i półjedwabnych materiałów w pierwszych trzech kwartałach r. z. przedstawiał ogólną wartość 119,379,000 fr. w stosunku do 79,003,000 fr. w tym samym okresie czasu roku 1913. Niemcy w pierwszych trzech kwartałach r. z. importowały szwajcarskich jedwabów za 46,5 mil. fr., zaś Anglja — 18,5 mil. fr. Ilość eksportowanego jedwabiu w pierwszych dziewięciu miesiącach r. z. zmniejszyła się o 28% w stosunku do tego samego okresu czasu roku 1915. Zmniejszenie wywozu spowodowane jest ograniczeniami importu szwajcarskiego jedwabiu ze strony rządu niemieckiego i angielskie

(e) Zarzuty przeciw „Państwowemu urzędowi warzyw“ w Niemczech. Według „Berliner Tageblatt“, dnia 18 marca odbyło się w Berlinie doroczne zgromadzenie „Związku niemieckich handlarzy en gros owoców i warzyw“, na którym zarzucono „Państwowemu urzędowi dla warzyw i owoców“ nieudolną gospodarkę, jaka miała miejsce r. z., a która spowodowała zgnienie tysięcy wagonów owoców i warzyw. Na poczynione zarzuty odpowiedział kierownik powyższego urzędu v. Tilly, że według badań fachowców w r. z., nie zmarnowało się procentowo więcej owoców, niż w latach przedwojennych. W niektórych wypadkach rozchodziło się o owoce z terenów okupowanych, które tygodniami były w drodze.

W końcu, po odparciu zarzutów, pan v. Tilly zakończył: „Należy się zastanowić, czy w jakim państwie, prowadząc wojnę, handel ma tyle swobody, co w Niemczech“. Zgromadzeni odpowiedzieli mu śmiechem.

Nie dziwnego, że niemieccy sprzedawcy „en gros“ owoców są niezadowoleni, ponieważ „Państwowy urząd dla owoców i warzyw“ ujął już w r. z. w swe ręce dowóz owoców i warzyw i nie pozwala grosistom na pobieranie lichwiarskich cen. Tymczasem u nas funt jabłek dochodzi już do 5 mk.!

(e) Eksport pszenicy Stanów Zjednoczonych do państw koalicyjnych przedstawiał się w ostatnich trzech latach następująco (w 1,000 buszli):

	1914/15	1915/16	1916/17
Francja	49,879	21,803	16,253
Włochy	47,123	31,442	13,747
Anglja	65,911	53,550	67,982

(e) Rozdział zapasów drzewa, znajdujacego się na Ukrainie. Według „N. F. P.“, w Berlinie przed paroma dniami odbyła się konferencja między przedstawicielami niemieckich, austriackich i węgierskich władz a firmami przemysłu drzewnego w sprawie rozdziału drzewa, znajdujacego się na Ukrainie, w Rosji i Finlandji. Porozumiano się w sprawie klucza, według którego ma nastąpić rozdział drzewa.

(e) „Przedziałnia i tkalnia juty Brema“ w Bremie z czystego zysku 1,26 mil. rozdzieliła 22% (r. z. 30%) dywidendy.

(e) Rząd brazylijski zaciąga 5% wewnętrzną pożyczkę w wysokości 20,000 contów na budowę linii kolejowych.

(e) „Duński włościański bank hipoteczny i wekslowy, tow. akcyj.“ z czystego zysku 15 mil. (r. z. 16,2 mil.) koron rozdzielił znowu 12% dywidendy na 100-miljonowy kapitał akcyjny. Należy dodać, że w r. z. kapitał akcyjny tow. wynosił 80 mil. koron.

(e) „Felten und Guilleaume“, fabryka kabli elektrycznych, lin stalowych i armatur w Wiedniu osiągnęła czysty zysk w wysokości 3,7 mil. koron; rozdzieleno znowu 20% dywidendy i postanowiono 8,5-miljonowy kapitał akcyjny podwyższyć na 10 mil. kr.

(e) „Austriackie alpejskie tow. górnicze“ (Osterreichische Alpine Montangesellschaft) z czystego zysku 8,3 mil. (r. z. 21,2 mil.) koron rozdzieliło 18% (r. z. — 25%) dywidendy. Widoki tow. na przyszłość nie zaliczają się do najświetniejszych. Podwyższona z dniem 1-go stycznia b. r. taryfa frachtowa na kolejach zwiększy same wydatki transportowe o 17 mil. koron.

(e) „Węgierski ogólny bank kredytowy“ osiągnął w roku 1917 czysty zysk w wysokości 24,6 mil. (r. z. 16,4 mil.) koron i rozdzielił 52% (r. z. 48) koron dywidendy na kapitał akcyjny, podwyższony o 40 na 120 mil. koron.

(e) Szkody, wyrządzone przez gradobicie w Niemczech, przedstawiały w roku 1917 wartość przeszło 40 mil. marek. Sumę powyższą jako odszkodowanie niemieckiemu rolnictwu, wypłaciły niemieckie tow. ubezpiecz. od gradu.

(e) Tow. kolejowe w Kanadzie podwyższyły za zgodą rządu taryfę przewozową i frachtową o 15%, z czego 7% (netto) ma być wpłacone do urzędu skarbowego.

(e) Z niemieckiego przemysłu budowy okrętów. Według „Hamburger Korrespondenz“ w Wismar założono pod firmą „Niemieckie warsztaty okrętowe“ tow. akcyjne z 8 mil. marek kapitału.

(e) Z greckich finansów wojennych. Rząd grecki postanowił emitować krótkoterminowe obligi skarbowe na sumę 25 mil. drachm w celu uregulowania maleźności nie cierpiących zwłoki.

(e) „Szwajcarski bank kredytowy“ (Schweizerische Kreditanstalt) z czystego zysku 6,9 mil. (r. z. — 6,4 mil.) franków rozdzielił znowu 8% dywidendy.

(e) „Leu et Co, bank hipoteczny i handlowy“ w Zurychu z czystego zysku 3,3 mil. (r. z. — 3,2 mil.) franków rozdzielił znowu 6% dywidendy na 36-miljonowy kapitał akcyjny.

(e) „Francuska kolej wschodnia“, według wiadomości z Paryża rozdziela znowu 35% fr. dywidendy.

(e) Anglja obłożyła sekwestrem egipskie zbiory bawełny. Z dniem 1 sierpnia b. r. wzbroniony został wywóz bawełny z Egiptu.

(e) Zbiory zboża w Holandji mają, według zapewnienia ministra rolnictwa Posthuma, wystarczyć do 1 lipca r. b

(e) Produkcja ropy w Galięji. Z Borysławia donoszą do „Frankf. Zig.“: Produkcja ropy wynosiła w lutym 5,214 (w styczniu 5,091 1/4) cystern a 10,000 kg., z tego na Borysław przypadało 2,466%, (styczeń — 1,992), na Tustanowice 2,353%, (styczeń — 2,699 1/2), zaś na Mraźnicę 343 (styczeń — 399%) cystern. Zmniejszenie produkcji w lutym spowodowane było krótkością miesiąca i świętami katolickimi. Zwiększenie wydajności źródeł naftianych w Borysławiu jest spowodowane wywierceniem nowego źródła „Nafta 30“, które dostarcza dziennie 30 cystern.

(e) Zakaz wywozu cyny z Anglii. Według „Die Metallbörse“, Anglja zabroniła wywozić rudę cynową, cynę, aljaże cynowe, chlornik i tlenek cyny.

(e) Górnośląska konwencja węglowa, czy stanowiała nie podwyższać cen węgla.

GIEŁDY.

Berlin, 22 marca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne.

	placono	żądano
Nowy-York	215.50	216.00
Holandja	152.50	153.00
Dania	162.25	162.75
Szwecja	159.25	159.75
Norwegja	112.50	113.00
Szwajcaria	66.55	66.65
Austro-Węgry	79.00	79.50
Bułgaria	18.85	18.95
Konstantynopol	109.00	109.00

Nowy-York, 20 marca. 21/3 19/3

	21/3	19/3
Weksle na Berlin	5.7225	5.77
„ „ Paryż	4.7250	4.7250
„ „ Londyn	137.00	136.25
Canadian Pacific	63.00	63.00
Anacanda Copper Mining	88.25	87.25

Zurych, 20 marca. 20/8 19/3

	20/8	19/3
Wpłaty: na Londyn	90.55	90.80
„ „ Paryż	76.00	76.80
„ „ Berlin	85.00	82.00
„ „ Rzym	50.00	50.25
„ „ Wiedeń	50.00	52.00
„ „ Amsterdam	202.25	202.00
„ „ New-York	4.38	4.37
„ „ Petersburg	75.00	75.00
„ „ Sztokholm	151.00	146.00
„ „ Kopenhaga	139.00	136.00

Paryż, 20 marca. 20/8 19/3

5 proc. pożyczka francuska	88.15	88.15
3 proc. renta francuska	56.75	56.75
5 proc. renty rosyjskie z r. 1906	49.00	49.00
3 proc. renty rosyjskie z r. 1896	30.25	30.25
Bank Paryski	988	991
Credit Lyonnais	1080	1075
Akcie kanału szwajcarskiego	4625	4607
„ Brianskie	193	196
„ Lianozowskie	224	223
„ Bakinskie	1027	1028
„ Tulskie	—	—
„ Lena Gold	—	31.00
„ Rio Tinto	1809	1801
„ Malcewskie	350	352

Giełda warszawska.

22 marca.

Tendencja dla dawnej waluty mocna, dla papierów spokojna, kursy nie wykazują żadnych prawie zmian.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	183.25
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	185.50
Listy zast. Ziemska 4 i pół proc.	162.00
Listy zast. Ziemska 4 proc.	172.00
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	155.00
Renta	—
Serje ros.	—

Ruble za 500 — 153, za setki 163.50.
Korony 63.60.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
19 III 2 pp.	+ 4,0	%, zachm.	—	+ 5, 4	—
19 III 9 pp.	+ 3,9	—	—	— 0,1	—
20 III 7 r.	+ 3,0	%, —	—	—	—

W ubiegłej dobie:

Pochmurnie, miejscami deszcz.

Zapowiedź na sobotę 23-go marca:

Ciepło. Niewielkie opady.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPRAWICKI
L. ZAWIŁOWSKI

Sala teatru „Scala”

Gościnne występy teatru „MIRAZ” z Warszawy. OSTATNIE KILKA DNI! Dziś premjera. Całkowita zmiana programu. Udział całego zespołu.

Dzisiaj dwa przedstawienia o g. 7 i 9 wiecz., w niedzielę 3 przedstawienia o g. 5, 7 i 9 wiecz.

Kasa czynna od 11—2 i od 5 wiecz.

1792—1

Teatr Wielki

ul. Konstantynowska 16

Dzisiaj o g. 8 pop. Tamten

Sztuka w 5-ju odsłonach G. Zapolskiej.

Dzisiaj o godz. 8 wiecz. Księżna Czardaszka.

W poniedziałek 25 b. m. Mirele-Efros

Dramat w 4 odsłonach J. Gordina. 1791—1

Zarząd Towarzystwa Pielęgowania Chorych „BYKUR CHOLIM” zaprasza niniejszym krewnych i przyjaciół b. p. Adolfa Goldberga na nabożeństwo żałobne, odbyć się mające w synagodze przy Nowym Rynku Nr. 10, w niedzielę, d. 24 marca r. b., o godzinie 12-jej w południe. 1790—1

Kwiaciarnia „Marysin” 76 Piotrkowska 76 obok cukierki p. Gostomskiego (d. Roszkowskiego) Poleca po cenach konkurencyjnych: Kwiaty cięte i w doniczkach, Palmy, Wiązanki, Wiance, oraz Dekoracje mieszkań i sklepów. 1809—1

Proszę się przekonać. Zeldwki na letnie pantofle są jedynie uznane za dobre i praktyczne. „HERKULES”, - Cegielniana 30 i Dzielna 9. 161—1

Zarząd szkoły głuchoniemych „EZRA HMM” przy Zielonej 23, ma zaszczyt podać do wiadomości, że Ogólne Zebranie Członków odbędzie się 24 marca r. b. o 4-jej po połudn. w lokalu szkolnym przy ul. Zielonej 23. W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, zebranie odbędzie się w 2 terminie d. 31 marca r. b.; o godz. 4 po poł. bez względu na ilość obecnych członków w wyżej wymienionym lokalu. Osobne zaproszenia do p. p. członków rozsyłane nie będą. 1805—2

Magistrat -- Wydział zaprowiantowania m. podaje do wiadomości, że z powodu nachodzących świąt i sporządzania inwentarza, magazyny żywnościowe zamknięte będą od dnia 29-go b. m. do dnia 4-go kwietnia r. b. włącznie, przeto wszelkie zapotrzebowania na ten okres składać należy z wczesnością, aby do dnia 27 b. m. wyznaczone na nie produkty mogły być odebrane. 1808—1

Zarybek -- Srebrne karpie i żywe ryby po przystępnej cenie do sprzedania w Dominium „Dłutów” 1792—1

List gończy. Józef Proga z Feliksina, gminy Wiskitko, powiatu Łódzkiego, który w dniu 18 ego grudnia 1917 roku przez Sąd Okręgowy w Kutnie za kradzież został skazany na 6 miesięcy więzienia; podczas jego transportu ze Skierzwowa do Łodzi umknął. Uprasza się takowego aresztować i dostarczyć do więzienia w Łodzi przy ulicy Targowej pod nr. 14 i niezwłocznie zawiadomić do tutejszych aktów B. R. 84/18. Opisane osoby: Józef Proga, robotnik, urodzony w Dąbrówce, pow. Brzeskiego, w wieku 52 lat, ostatnio we Widzewie pod Łodzią zamieszkiwał, wzrostu 1,80, metr. włosy czarne, oczy szare, nosa wysokie, brwi blond, oczy niebieskie, wazy, twarz podługowata, cera twarzy brązowa, postać szczupła, znaki szczególne: zęby niedostateczne. Łódź, data 19 marca 1918 r. 1798—1 Goszasko-Namińska Dyrekcja Więzienna.

Zabudowanie z ogrodem albo też do rozbiórki jest do sprzedania. Zubardzi ul. Malinowa nr. 11, bliższe szczegóły: Szosa Pabjanicka nr. 56. 174—1

Zajęcia: się stnie lub doat-... 179—1

Zajęcia: legitymacja chi... 179—1

Zajęcia: legitymacja chi... 179—1



czysty pszczylny w większych ilościach sprz. „MLECZARNIA” Piotrkowska 137. Sprzedaż świąteczna. tania, dopóki zapas starczy. Męskie garnitury i palta. Dziecinne garnitury i palta. Damskie palta i bluzki. Paletka dla dziewcząt. Schmechel i Rosner Łódź, Piotrk. 100.

Do nowo utworzonego przytułku dla dzieci bezdomnych i sierot w m. poszukuje się zdolnej, rutynowanej Kierowniczkii -- wychowczyni. Pierwszeństwo mają osoby, które już w podobnych instytucjach pracowały. Oferty piśmienne pod adresem W-nej p. Józefowej Rosenblatt, Średnia 62, lub W-nej p. Marcelowej Berlinblau, Targowa 48. 1778—3-1

Drożdże różnych gatunków, codziennie świeże. Kutner, Zgierska 14.

„ĆMIELÓW”

Łódź, Piotrkowska 31.

Poleca w wielkim wyborze serwisy porcelanowe, garnitury kawiane i umywalniane, oraz wielki wybór tanich szklanek, kieliszków, salaterek, półmisek i t.p.

Specjalność: Serwisy stołowe. 1764-1

W niedzielę, d. 24 b. m. skład będzie otwarty.

Kilkuset silnych robotników poszukuje się do fabryki, oraz robót dworskich do Leverkusen (Wiesdorf b. Köln) za wysokim wynagrodzeniem. Blizszych informacji udziela firma Tow. Akc. FRYDR. BAYER, Łódź, ul. Sienkiewicza 55. 1695—3-1

Skład obrazów i ram H. HERSCHSOHN, Piotrkowska 103. Poleca na sezon bieżący wielki wybór torebek damskich skórzanych i jedwabnych. Najnowsze fasony, jako też galanterię skórzaną i portmonetki, portfele, papierošnice i t. p.

Modes „MAISON NOUVELLE” modele wiosenne Grand Hotel 117.

PRALNIK jest najlepszym środkiem do prania. Paczka za 70 fen. starszy na jedno szednie pranie. Ządać wspaniale. Hart EDMUND BOGDAŃSKI Bzielna 80.

Stenotypistkę polską znajda również język niemiecki poszukuje Magistrat m. Ozorkowa. Oferty z podaniem wymagań przesyłać do wspomnianego Magistratu. 1810—3

Przedstawienie amatorskie pod dyrekcją p. Orsetti, art. Teatru Polskiego, mające się odbyć dn. 25 b. m. w Sali Stow. Handlowców Polsk. odbędzie się tegoż dnia w lokalu Resursy Rzeczniczej, Widzowska 117. Początek o godz. 8-jej po poł. Bilety do nabycia w kasie Resursy od godz. 4 po poł. 1771—1

Ogłoszenie. Oddział Opałowy przy Wydziale Zaprowiantowania miasta podaje do wiadomości, że wszystkie materiały opałowe, kupione dotychczas, muszą być z powodu kończącego się roku budżetowego odebrane przed dniem 30 marca r. b. 1806—1

Wyrobieżony interes... Kredona... Kupuje... Nauczycielki... Kuzerka... Kuzerka... 1459—15-1 1791—2-1 1459—15-1 1459—15-1

Pokoje frontowy, słoneczny... Pokoje meblowane lub bez... Pokoje słoneczny w parku... Różne meble do sprzedania... Studia i prawa, rutynowany... 1716—1 1694—3-1 1803—3-1 1717—2-1 179—3-1 1756—3-1

Ważne dla amatorów fotogra... Zajęcia... Zajęcia... Zajęcia... Zajęcia... 1794—3-1 179—1 179—1 179—1